

PORANNA

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 7467

Lwów, sobota 4. lipca 1925.

Rok XVI.

Ołbrzymie rozmiary klęski powodzi. Ukraińcy wypowiadają wojnę Żydom.



ULICZNY TRAMWAJ „ZĘBATY”.

W „stolicy filmowej” Los Angeles istnieje na jednej z ulic linia tramwajowa, wspinająca się do góry po szynach, zaopatrzonych w zęby, podobnie jak na kolejkach alpejskich. Natomiast ruch automobilowy skierowano przez ulice popod tunelem.

ZNIŻKA KURSU LIRA.

Rzym, 2 lipca. (Tel. G. P.) Na giełdach włoskich ujawnił się znaczny spadek kursu lira. Frank francuski podniósł się wczoraj z 1,28 na 1,35 i 5/10, f. st. 147 na 148, dolar z 28 i 3/10 na 29,37. Dzienniki zastanawiają się nad przyczyną tego nagłego spadku i zaznaczają, że minister skarbu de Stefani ma zamiar ustąpić, a miejsce jego zająłby tymczasem jako minister skarbu Mussolini.

Uchwalone „represje” niemieckie wobec Polski.

Berlin, 2. lipca. (Tel. G. P.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji Reichstagu zapadła uchwała w sprawie kroków represyjnych rządu niemieckiego w odpowiedzi na zakaz przywozu towarów nie-

mieckich do Polski. Ponieważ uchwałę tę musi zatwierdzić Reichstag, który będzie obradować dopiero jutro, bliższe szczegóły tej sprawy będą znane jutro.

Rozpoczęto ewakuację Zagł. Ruhry.

Krefeld, 2 lipca. (Tel. G. P.) Akcja ewakuacyjna trwa w dalszym ciągu. Po ewakuacji mos. u Hamburskiego wojska opuszczają dziś Rheinhausen, Hochfeld i Duisburg.

Amundsen poleci do bieguna „Zeppelinem”.

Rząd sowiecki poprze wyprawę Nansena.

Berlin, 2. lipca. (Tel. G. P.) Pisma donoszą, że Amundsen ma zamiar przedsięwziąć w najbliższym czasie wyprawę na biegun północny, niewiadomo jednak czy w ekspedycji tej uczestniczyć będzie Nansen. Wyprawa ma się odbyć na Zeppelinie co jednak zależy od

odpowiednich rokowań w sprawie zezwolenia na budowę takiego statku. Jak donosi dalej prasa na podstawie informacji ze źródeł moskiewskich Sowjety zamierzają również przyłączyć się do międzynarodowej wyprawy projektowanej przez Nansena.

Anglja rozpocznie gospodarczą blokadę Sowjetów.

„Kleopatra” w opresji sowieckich agitatorów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca (w) Z Londynu donoszą: Wobec pism londyńskich obecny pobyt tlo y angielskiej na Bałtyku ma cechę

demonstracji aktysowieckiej i stoi w związku z obecnymi wypadkami w Chinach, które jak stwierdzono są w znacznej mierze wynikami a-

gitacji antyangielskiej, uprowianych przez Sowjety.

„Daily Herald” oświadcza, że obecna demonstracja floty angielskiej jest przygotowaniem gospodarczej blokady przeciw Rosji. Są wiadomości, że agitacja sowiecka dotarła do floty angielskiej zapomocą swych odezów. Sąd się to podczas postoju tej floty w Rydze na okręcie „Kleopatra”. Stwierdzono jednocześnie, że odezwy te dostały się pocztą dyplomatyczną z Moskwy.

Dalsza emisja bilonu wykluczona.

Warszawa, 2. lipca. (Tel. G. P.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji senackiej skarbowo-budżetowej obecny był p. premier Grabski.

P. Adelman zapytuje, czy minister zamierza zapobiec dewaluacji bilonu i czy wypłaty bilonem dalej będą uskuteczniane. Premier Grabski oświadczył, że dla skarbu nie wynikły z tego powodu żadne trudności, gdyż rząd ma w Banku 8 milionów banknotów. Bank Polski ma możność opanowania każdej chwili spekulacji. Bilonem nasycone są wprawdzie wszystkie centra w Polsce, ale nie jest on rozprowadzony po całym kraju, ponieważ niema rozbudowanego należycie aparatu. Dalsza emisja bilonu jest wykluczona, chociaż życie gospodarcze wymaga większych sum bilonu. Rząd zrezygnował na najbliższe dwa miesiące z zamówień na dostawy i inwestycje, ponieważ niechce dalszych emisji bilonowych.

Sytuacja gospodarcza poprawia się, ostatnia dekada w Banku Polskim zamyka się plusem i niema dalszego odpływu walut. 15. bm. wpłynęła pożyczka jednego miliona funt. szterliń, co dla rolnictwa wprowadzi poprawę sytuacji. Dochody z cel nie zmalały.

W końcu premier mówił o zasiłkach dla powodzi, które wypłacono bilonem.

BIURA SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ
oraz **Administracji „Gazety Porannej” i „Gazety Lwowskiej”**
przeniesione zostały do własnego budynku
przy **ulicy Chorażczyzny I. 31.**

Jeszcze w sprawie centrum politycznego.

Warszawa, 2 lipca.

Pisałem ostatnio o artykule p. Artura Śliwińskiego, występującego w warszawskim „Głosie Prawdy” przeciw projektowi tworzenia centrum politycznego. Ten sam tygodnik prowadzi dalej swój atak zaraz w następnym numerze (94 z 27. VI), w którym p. T. G. uzupełnia wywody swego poprzednika, silnie je wyjasniając.

Jeżeli bowiem dla p. Śliwińskiego koncepcja centrum była obawą oportunistów, to p. T. G. widzi w niej już tylko „listek figowy bezprogramowości i nicości politycznej”. Pozałem dobrą połowę artykułu wypełnia filippika przeciw prawiacy, którą zdaniem autora cechuje ścisła carska reakcyjność i tendencje antykonstytucyjne, sprawiające, że w Polsce istnieją dwa wielkie obozy: konstytucyjny t. j. lewica i antykonstytucyjny t. j. prawica.

Ponieważ nie zamierzamy się zajmować tą sprawą ani... nader uproszczonym stanowiskiem, jakie zajmuje w niej p. T. G., przeto zwrócimy uwagę tylko na argumenty, które wysuwa on przeciw koncepcji centrum. Argumenty te streszczają się w poglądzie, że w braku platformy, któraby połączyła stronnictwa umiarkowane, koncepcja centrum jest czczym frazesem. „Grupa — pisze p. T. G. — która deklaruje swe umiarkowanie, daje zazwyczaj do zrozumienia, że dla miłej zgody gotowa jest poświęcić trzy czwarte swego „programu”, a w najbliższym czasie dołożyć do nich jedną czwartą. Deklaracja właściwie swą bezprogramowość i nicość”.

Otoż tu leży sedno sprawy. W przekonaniu autora polityk umiarkowany, który w ogniu roznamienienia politycznego poświęca część swego programu partyjnego, czyni to „dla miłej zgody”, jako doskonały typ oportunisty. P. T. G. nie rozumie, że motywem takiego postępowania może i powinien być wzgląd na interes państwowy, którego podporządkowuje się dotychczas partyjną. Radykał prawicowy czy lewicowy uważa za brak charakteru politycznego to, co jest tego charakteru najbardziej budującym przejawem.

Stronnictwom, łączącym się w centrum parlamentarne nie brakuje napewno solidnej platformy wspólnej. Będzie nią w sensie negatywnym zwalczanie jętrzących i osłabiających Państwo radykalizmów prawicowego i lewicowego; w sensie zaś pozytywnym kierowanie się takimi wytycznymi jak ewolucja i postęp bez gwałtownych wstrząsów (w przeciwieństwie do reakcyjnego konserwatyzmu i tendencji wywrotowych), jak dążenie do mądrego ustawodawstwa społecznego, zmierzającego do poprawy bytu warstw pracujących bez uszczerbku dla całokształtu życia państwowego i t. d. Na tej platformie może się spotkać i inteligent i chłop i robotnik, dla których interes klasowy nie idzie naprzekór interesowi Państwa.

Jeżeli p. T. G. uważa, że radykalizmy lewicowy i prawicowy graniczą ze sobą tak, że nie ma między nimi miejsca na umiar-

Uroczyste sfinalizowanie umowy z Kołem żyd.

odbędzie się dzisiaj, 3 b. m.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (w.) Prezes Koła żydowskiego poseł Reich odbył dziś popołudniową konferencję z min. Stanisławem Grabskim, na której ustalono, że jutro dnia 3. bm. Prezydium Koła żydowskiego uda się do premiera Grabskiego dla formalnego sfi-

nalizowania aktu porozumienia. Słychać, że uroczystość ta odbędzie się w ten sposób, że poseł Reich wygłosi przemówienie, precyzujące osiągnięte porozumienie, które ze swej strony potwierdzi w przemówieniu prezes Grabski.

„Żydzi stali się wrogami Ukraińców!”

Posłowie ukraińscy uważają pakt Koła żyd. za wypowiedzenie wojny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (w.) W kołach politycznych zwracają uwagę na bardzo nieprzyjemne odgłosy, jakie znalazł w kołach innych mniejszości narodowych fakt porozumienia żydów z rządem. Jeden z przedstawicieli parlamentarnych ukraińskich w rozmowie z wybitnym politykiem żydowskim oświadczył, że uważa deklarację żydowską o nienaruszalności granic Polski za wyzwanie rzucone Ukraińcom. „Wydamy

zapewne komunikat do narodu ukraińskiego, w którym podkreślimy, że żydzi stali się wrogami narodu naszego i poszli na służbę naszych wrogów, którzy zwalczają nasze ideały narodowe”.

Prezes ukraińskiego klubu sejmowego poseł Czerkaski oświadczył, iż Ukraińcy dopatrują się w uchwalonej przez żydów formule wypowiedzenie wojny narodowi ukraińskiemu.

Rozbieżne prądy wśród Nar. Demokracji wobec paktu z Żydami.

Posłowie z b. dzielnicy pruskiej przeciw paktowi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (w.) Informacje z kół żydowskich stwierdzają, że w Związku Ludowo Narodowym ujawniły się dwie tendencje co do sprawy porozumienia. Jedną reprezentowaną przez Romana Dmowskiego, który przewodniczył zjazdowi rady naczelnej Z. L. N. jest przeciwna porozumieniu z żydami. Przeciwno porozumieniu są także przedstawiciele narodowo demokratyczni b. zaboru pruskiego, obawiając

się, że porozumienie to przyczyni się do napływu żywiołu żydowskiego do b. dzielnicy pruskiej, a zatem wzmoże konkurencję.

Natomiast przedstawiciele Związku Ludowo Narodowego b. zaboru rosyjskiego i austriackiego są za porozumieniem. Senator Buzek oświadczył jednemu z dziennikarzy, że klub P. S. L. poprze rząd w dążeniu do porozumienia z żydami.

Krasnoarmiejcy porwali polskiego porucznika.

Nowy bezczelny napad na pograniczu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lipca. (w.) Z Krasnoarmieja donoszą: Dnia 20. czerwca około godz. 10 w nocy porucznik Korpusu Ochrony Pogranicza, Tadeusz Mącznyński obchodząc posterunek w powiecie krzemienieckim koło miejscowości Dederkaly Wilkie, został porwany przez bandę żołnierzy sowieckich, którzy wtargnęli na terytorium polskie i ko-

rzystając z ciemnej nocy, napadli na por. Mącznyńskiego, rozbili go i zawlekli na drugą stronę granicy.

Dowódca brygady K. O. P. pułk. R. Mizowski udał się na miejsce napadu w celu przeprowadzenia dochodzenia i pertraktacji z sowiętami o wydanie por. Mącznyńskiego.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. G. P.) Między Min. Spraw Zagran. a rzą-

dem sowieckim odbywa się wymiana zdań w sprawie wydania porwanego onegdaj przez pograniczną straż sowiecką oficera polskiego por. Mącznyńskiego z Korpusu Ochrony Pogranicza. W odpowiedzi bowiem na podstępne porwanie por. Mącznyńskiego żołnierze polscy uchwycili kilku żołnierzy sowieckich, skutkiem czego powstał incydent, który zlikwidowany będzie w drodze dyplomatycznej.

Ostra krigłka min. kolei.

Kilkadziesiąt dzieci zabitych przez pociągi. — Mosty na linii Lwów—Stanisławów w złym stanie.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. G. P.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej poddano ostrej krytyce sprawę budowy kolei Strzałków i Kutno-Zgierz.

Następnie poruszono sprawę mieszkań kolejarzy na stacji Kowel, gdzie około 250 kolejarzy mieszka od szeregu miesięcy w wagonach kolejowych i gdzie panują niesłychane stosunki hygieniczne — kilkadziesiąt dzieci zabitych zostało przez pociągi. Komisja postanowiła zażądać od ministra wyjaśnień w tych sprawach.

P. Hausner podniósł sprawę druków kolejowych. Szereg posłów w ostry sposób krytykował gospodarkę ministra. Poruszono także sprawę odbudowy przewozów mostowych, pochodzących jeszcze z czasów wojennych, zwłaszcza na wielkich liniach kolejowych.

P. Zagajewski zwrócił uwagę, że mosty kolejowe na linii Lwów—Stanisławów znajdują się w bardzo złym stanie i każdej chwili możemy być odcięci od Rumunii, co ze stanowiska gospodarczego i politycznego nie jest dopuszczalne.

WZROST DROŻYZNY.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. G. P.) Według relacji komisji do badania zmian kosztów utrzymania, koszty te w Warszawie w ciągu czerwca podniosły się o 0.41% w porównaniu z majem rb.

BISKUP MATULEWICZ USTĘPUJE.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki podają, że dotychczasowy biskup wileński ks. Matulewicz ustępuje ze swego stanowiska wobec wprowadzenia w życie Konkordatu i przemianowania diecezji wileńskiej na archidiecezję.

DEMONSTRACJE ANTYAMERYKAŃSKIE.

Tokio, 2 lipca. (Tel. G. P.) Reuter, Rocznicę wejścia w życie ustawy imigracyjnej amerykańskiej, zwróconej przeciw Japonii, zwróconej przeciw Japonii, odbyły się wczoraj w Japonii masowe zgromadzenia protestujące.

ZŁAMAŁ NOGĘ — BEDZIE MNIEJ WOJOWNICZY.

Londyn, 2 lipca. (Tel. G. P.) Z Madyry donoszą, że Abd-el-Krim spadł z konia i złamał nogę.

Varsoviensis.

Czy katastrofalne wylewy wkrótce przeminą?

Wywiad „Gazety Porannej” z dyrektorem lwowskiej Stacji Meteorologicznej, prof. Grabowskim.

Lwów 3. lipca.

(jp.) Straszna klęska gwałtownych i długotrwałych opadów atmosferycznych, wywołane nimi powodzie i zniszczenia, które grożą unicestwieniem tak świetnie jeszcze do niedawna zapowiadających się tegorocznych plonów, zawisła ciężką troską nad całym społeczeństwem, zwłaszcza, że każdy nowy dzień słotny przynosi pogorszenie stanu rzeczy i przyprowadza kraj cały o dalsze milionowe straty.

Od tego zatem, czy dotychczasowa niepogoda potrwa jeszcze czas dłuższy, czy też ustąpi miejsca dobroczynnemu działaniu słońca, które może w znacznej mierze naprawić jeszcze poczynione przez ulewę szkody, zawisły jest rozmiar obecnej klęski deszczowej.

Chcąc na to zajmujące wszystkich zagadnienie znaleźć jak najbardziej miarodajną odpowiedź, zwróciliśmy się do dyrektora lwowskiej stacji meteorologicznej prof. Grabowskiego z prośbą o poinformowanie nas, jakie wskaźniki daje w tej mierze nauka i czy na podstawie dat i obserwacji meteorologicznych można wytłumaczyć przyczyny, które złożyły się na panującą już przeszło tydzień depresję atmosferyczną oraz, co najważniejsze, jaką prognozę można postawić co do zmiany pogody na czas najbliższy?

Prof. Grabowski z całą uprzejmością podjął się teoretycznego objaśnienia nas co do sposobu ustalania stanów atmosferycznych i stawiania prognozy.

Prognozę — powiedział nasz rozmówca — stawia się na podstawie map synoptycznych, które uwidoczniają za pomocą rozmieszczenia ciśnienia atmosferycznego, kierunku wiatru, temperatury itp.

Tu prof. Grabowski wyjął z szafki kilka map i pokazując je piszącej te słowa — objaśniał dalej: Mapy takie, obejmujące wielkie obszary — dla nas, jak pani widzi, wchodzi w grę mapa synoptyczna Europy — sporządza się codziennie w głównym Instytucie meteorologicznym każdego państwa. Taki państwowy Instytut meteorologiczny istnieje w każdym państwie tylko jeden; u nas w Polsce jest nim Instytut meteorologiczny w Warszawie. Celem wygotowania takiej mapki otrzymuje on codziennie drogą radiotelegraficzną oraz telefoniczną doniesienia ze wszystkich stacji w Polsce oraz z całej Europy o chwilowym stanie różnych czynników meteorologicznych. Na tej podstawie sporządza Instytut mapę każdodzienną oraz stawia prognozę na następną dobę. Na dłużej, niż na 24 godzin meteorologia nie może przewidywać stanu pogody.

Mapy synoptyczne winien Instytut warszawski wysyłać codziennie do wszystkich stacji meteorologicznych w Polsce, jednakowoż co do Lwowa,

to ostatnia mapa, jaką nam nadesłano, nosi datę 20. czerwca.

Stacja meteorologiczna lwowska, zdana tylko na miejscowe spostrzeżenia, a wyniki obserwacji innych stacji otrzymująca dopiero po ich opublikowaniu, nie może się podjąć ustalenia prognozy.

— Czy jednak na podstawie wyników obserwacji miejscowych, nie mógłby pan profesor przynajmniej przypuszczać wypowiedzieć swego sądu o pogodzie bodaj na najbliższą przyszłość?

— Jak już nadmieniałem sądu tego nie mógłbym oprzeć na naukowej podstawie. Mogę udzielić panu tylko dat porównawczych pomiędzy dnem wczorajszym a dzisiejszym:

Wczoraj o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne wynosiło 723⁷/₁₀°, dziś wynosi 726°, a zatem barometr spada w dalszym ciągu. Wiatr utrzymuje się nadal północno-zachodni, temperatura obniżyła się o 1½ stopnia, bo wczoraj o tej porze wynosiła 18¼°, dziś zaś 17°.

— Zatem nie wiele można mieć nadziei na wypogodzenie?

Milczenie mego rozmówcy jest wymowną odpowiedzią.

Chcąc za wszelką cenę przezwyknieć wstrzemięźliwą ostrożność uczonego, ryzykuje pytanie:

— Czy nie mógłby mi jednak pan profesor wyrazić swej opinii, czy popularnie utrzymujące się przekonanie o periodycznie powtarzających się stałych okresach deszczowych ma swoje

Min. Raczkiewicz na terenie powodzi.

Po zwiedzeniu okolic Krakowa wyjechał do Sanoka.

Kraków. 2 lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj przyjechał tu minister spraw wewn. p. Raczkiewicz. Po konferencji z wojew. Kowalikowskim, w jego towarzystwie wyjechał p. minister do miejscowości

objętych powodzią. Wyjechano statkiem do Oklesznej, w powiecie chrzanowskim a wrócono prawym brzegiem. W nocy odjechał p. minister do Sanoka.

Pod Kołomyją spadły śniegi.

Niesłychany fenomen natury.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kołomyja 2 lipca.

Przed dwoma dniami na Czarohorze i Gorgonach spadły dwukrotnie śniegi, co spowodowało prawie na ychmiastowe znaczne

obniżenie się temperatury. Bydło i owce pasące się na polonach skutkiem chłodu i śnieżnej zimy musiano spędzić w doły. Wiele owiec padło wskutek zimna.

Katastrofalny wylew Prutu. Zalew zagraża przedmieściom Kołomyji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kołomyja 2 lipca.

Padające prawie bezustanku od tygodnia ulewne deszcze spowodowały groźny wylew Prutu i jego dopływów. Władze zarządziły od-

powiednie środki ostrożności, gdyż poziom wody ustawicznie się podnosi. Woda zalała okoliczne pola i dochodzi do przedmieścia kuciego.

Blisko 48 000 powodziar w wojew. krakowskim pozostało bez dachu nad głową.

Szkoły w 5 powiatach wynoszą 20 milionów złotych.

Kraków, 2. lipca. (Tel. G. P.) Według szczegółowej statystyki dykcji robót publicznych w 50 gmach 5 powiatów, a to: krakowskiego, wielickiego, katowickiego, bialskiego i chrzanowskiego powódź zniszczyła 21 880 morgów pól, a 47 850 mieszkańców pozbawiła dachu nad głową lub też bezpośrednio zagroziła. Inne powiaty, jak oświęcimski, nowotarski, nowosądecki i gorlicki poniosły również olbrzymie szkody. Według przewidywanych obliczeń szkody w wymienionych powyżej 5 powiatach

wynoszą 20 milioów zł. Wojewoda Kowalikowski zażądał od ministerstwa 20 000 złotych na doraźną pomoc żywnościową (po jednym złotym na osobę). Dalsza akcja pomocy jest uzależniona od rozmów z władzami państwa.

Kraków, 2. lipca. (Tel. G. P.) Wody Wisły osiągnęły punkt kulminacyjny dziś o godz. 2 nad ranem, wznosząc się 6,23 m. ponad poziom normalny. Stan Wisły w porównaniu z rekiem 1903 jest niższy o 44 cm. O godz. 11 w południe wodoskaz wskazywał 6,19 m.

potwierdzenie w doświadczeniach naukowych?

Na odmowne pytanie mego interiora precyzuję, o co mi chodzi. Istnieje mianowicie wiara, że jeśli w dzień św. Medarda, to jest 6. czerwca, pada deszcz, to można się spodziewać niezawodnie 40 dni słotnych, co w tym roku byłoby bardzo niepokojącą prognozą.

Co do tego otrzymuję wreszcie pociesającą odpowiedź:

— Jest to najzupełniej bezpodstawne i nie znajduje najmniejszego uzasadnienia w danych statystycznych. Sprawdzanie się zatem raz lub drugi tej przepowiedni jest najzupełniej przypadkowe i można mu przeciwstawić mnóstwo dowodów przeciwnych. Tego rodzaju przepowiednie powstałe niewiadomo skąd, są tak samo naiwne, jak naprzykład wiara, że z każdą fazą księżycą następuje zmiana pogody. Gdyby tak było, to na całej kuli ziemskiej musiałaby panować jednostajna pogoda, wiemy zaś, że różnice atmosferyczne są bardzo znaczne nie tylko na niezbyt odległych nawet miejscach, a zależą one od zupełnie innych wpływów.

— Zatem nie należy przywiązywać znaczenia do przepowiedni, iż dopiero w połowie lipca możemy oczekiwać ustalenia pogody? — pytam na pożegnanie.

— Nauka pozwala nam zupełnie lekceważyć te deprymujące horoskopy — odpowiada z uśmiechem mój rozmówca.

Jakby na potwierdzenie tej opinii, w chwili, gdy opuszczam gmach Półtechniki, rozjaśnione niebo pokazuje mi jako zaatek lepszego jutra rozpromienione chwilowo oko słońca.

WARSZAWA ZAGROŻONA WYLEWEM.

Ewakuacja ludności z okolic podmiejskich.

Warszawa, 2. lipca. (w) Warszawa grozi w dalszym ciągu wylew Wisły, która coraz bardziej przybiera. Władze miejskie, policyjne i bezpieczeństwa przystąpiły do szybkiego za bezpieczeństwa tamy na Wiśle, aby w ten sposób uchronić ludność okolicznych od katastrofy. Poza to wydano zarządzenia o ewakuacji ludności tych okolic, którym grozi wylew Wisły.

Warszawa, 2. lipca. (Tel. G. P.) W górnym donieczu Wisły kulminacyjny punkt przyboru wody już minął i obecnie poziom wody zaczyna opadać. Natomiast w średnim biegu Wisły włącznie do Warszawy woda podnosi się. W niższej położonych miejscowościach Warszawy pracuje kilkuset robotników, saperów i harcerzy, którzy budują względnie podwyższający wał ochronny.

INSPEKCYJNY OBJAZD WISŁY.

Warszawa, 2. lipca. (w) W dniach 21—28. czerwca odbył się pod przewodnictwem p. Kurzenieckiego, radcy ministerialnego M. S. Z., doroczny objazd inspekcyjny Wisły przez członków komitetu tranzytowego. Stwierdzono przytem, że stan rzeki, pomimo szkód wyrządzonych przez powódź, jest najzupełniej zadowalający. Pomimo niskiego stanu wody żegluga jest uprawiana normalnie. W czasie objazdu odbyły się w Kwidzynie rokowania polsko-niemieckie w różnych sprawach związanych z Wisłą. Rokowania te doprowadziły do zupełnie pozytywnego rezultatu.

Z życia ku piectwa.

Walne Zgromadzenie
Stow. drobnych kupców.

Lwów, 2. lipca.

(.) W poniedziałek 29. czerwca odbyła się w sali Instytutu technologicznego, pod przewodnictwem swego honorowego prezesa r. Kazimierza Maksymowicza przy bardzo licznych udziałach członków, walne zgromadzenie stowarzyszenia „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześcijańskich we Lwowie”.

Przewodniczący w swym zagajeniu zaznaczył, że stowarzyszenie, które święci w tym roku jubileusz 25-letniego istnienia, może z chlubą poszczycić się, że działało zawsze z korzyścią dla spraw kupców chrześcijańskich, jakoteż dla wdów i sierót po nich. Wznawiając obecnie swą pracę organizacyjną, chce być zespołem pożytecznym społecznie dla miasta, jakoteż dla Państwa Polskiego.

Z porządku dziennego przyjęto sprawozdanie zarządu do zatwierdzającej wiadomości, oraz wyrażono przesyłowi Maksymowiczowi podziękowanie za jego żmudną pracę.

Uchwalono nadto zmianę statutu, oraz zmianę nazwy stowarzyszenia na „Stowarzyszenie Chrześcijańskich kupców detaliistów we Lwowie”. Unormowano wpisowe i wkładki członków, poczem przystąpiono do wyborów prezydium i wydziału.

Prezesem wybrano przez akklamację r. Kazimierza Maksymowicza, wiceprezesem Leonarda Soleckiego, sekretarzem Romana Daszkiewicz, skarbnikiem Jakóba Bursztyna, gospodarzami Jana Superlaka i Stanisława Krausa.

Do wydziału wybrani: Andrzej Kapuściński, Lenik Michał, Lódz Adolf, Ożmiński Józef, Rozumiński Marjan, Solecki Leonard, Skórski Piotr, Tarnawski Józef, Wnuk Jan, Ziemiński Józef, zastępcy: Arabski Andrzej, Danielewicz Antoni, Górski Jan, Józkiwicz Jan.

Komisja rewizyjna: Adam Kilanowicz, Wacław Barabas, Antoni Moor.

Proszę o głos!

Ponizej zamieszczoną odezwę nadesłało nam Koło Polonistów Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, z prośbą o umieszczenie. Treść odezwę uchwalono wobec ataków na Stefana Żeromskiego na walnym zebraniu w d. 27. czerwca r. b.

Warszawa, 2. lipca.

W końcu roku ubiegłego ukazała się powieść St. Żeromskiego p. t. „Przedwiośnie”, w której znakomity pisarz Polski współczesnej dał wyraz swej nieustającej i twórczej trosce o losy narodu. Rdzeniem tej ostatniej powieści Żeromskiego jest idea pozytywnej pracy nad budową wzo rowej państwowości naszej przy rewizji tego, co w tym zakresie zrobiono dotychczas, a jednocześnie groźba na przyszłość w razie, gdyby realizacja tej idei odbywała się w tempie zbyt powolnym.

Tak pojęta myśl autora spotkała się z najwyższym uznaniem w sercach społeczeństwa, poczuwającego się do odpowiedzialności za obecne i przyszłe dzieje naszego państwa i narodu. Nie wszyscy jednak zrozumieli tę wielką ideę „Przedwiośnia”. — Odezwały się w ostatnich czasach głosy oskarżające Żeromskiego o szerzenie idei antypaństwowych i niemoralnych, o wywieranie deprawującego wpływu na młodzież etc.

Tak daleko posunięte niezrozumienie oburzyło do głębi młodzież polską, zgrupowaną w Kole Polonistów Studentów U. W., która gorąco protestuje przeciw podobnym wystąpieniom, a jedno cześnie składa wyrazy hołdu i uwielbienia wielkiemu pisarzowi, dla którego zagadnienie bytu narodu i jego postępu moralnego jest wciąż najżywotniejszą sprawą.

PREMIERA 3/7 1925. „APOLLO”

Najnowszy film włoski wytwórni „Cines” w Rzymie p. t.

„KAPRYS UCZCIWEJ KOBIETY”

Wielki wystawowy dramat życiowy w 6-ciu akt.

W głównych rolach: przepiękna i wytworna polka HELENA MAKOWSKA jej partnerem zaś znakomity włoski aktor RUDOLPHO MARIONE. 3620

Zjazd Bractw Strzeleckich z całej
Polski w Krakowie.Mieszczanństwo Polskie organizuje się pod sztandarem
strzeleckim.

Kraków, 3. lipca.

(jp.) W trzech ostatnich dniach czerwca odbył się w Krakowie Ogólny Zjazd wszystkich Bractw strzeleckich z całej Polski.

Zjazd przedstawiał się prawdziwie imponująco tak co do liczby uczestników, jak i co do powagi i znaczenia obrad. Celem jego było założenie Związku Bractw strzeleckich, ujednolnienie pracy, celów i zakresu używania broni palnej.

Jako najważniejsze zadania Związku postawiono skupienie w Bractwach strzeleckich pracy obywatelskiej nad podniesieniem miast i wyrabianie najtęższych mieszczan-obywateli, kształcenie młodzieży rekrutacyjnej, handlowej i przemysłowej w celnem strzelaniu i władaniu bronią, oraz organizowanie i zakładanie Bractw strzeleckich we wszystkich miastach i miasteczkach, w których ich jeszcze niema.

Przez zgodne uchwały Zjazd krakowski ustalił powyższe cele i wybrał stały Komitet złożony z 12 delegatów, którego zadaniem będzie realizacja Ogólnego Związku Bractw Strzeleckich całej Polski.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele N. P. Marii i złożeniem wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza pod pomnikiem Grunwaldzkim. Ze strony Krak. Tow. strzel. powitał Zjazd prezes dr. Schnajder, imieniem miasta wiceprezydent dr. Wielgus, im. armii generał Szeptycki. Imponująco wyglądał pochód do kościoła. Na czele pochodu szli ze sztandarem łucznicy Krak. Tow. strzeleckiego w historycznych strojach z łukami i kuszami na ramionach. Następnie orkiestra, dalej zastępy braci strzeleckiej z Poznańskiego, Pomorza i Śląska w pięknych, jednolitych mundurach strzeleckich, delegaci z b. Królestwa Polskiego, oraz Bractwa z Małopolski, tj. Lwów

i Kraków. Imponująco wyglądało Lwowskie Tow. strzeleckie w swych pięknych kontuszach z królem kurkowym p. Aleksandrem Kupczyńskim i wiceprezesem p. Janem Sudhoffem na czele.

Ze Zjazdem połączono turniej strzelecki na Strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej, w którym wzięło udział przeszło 450 najlepszych strzelców. Do strzelania o mistrzostwo Zjazdu, na podstawie uzyskanych najlepszych strzałów, dopuszczono 13 strzelców, którzy strzelali z wylosowanych karabinów wojskowych. Pierwszą nagrodę o mistrzostwo (w trzech strzałach punktów 24) zdobył p. Splawski z Inowrocławia, drugą (punktów 23) p. Zamiar z Krotoszyńska, trzecią (punktów 21) p. Jan Sudhoff, wiceprezes Tow. strzel. ze Lwowa. Ponadto członkowie Lwowskiego Tow. strzel. zdobyli wiele nagród i odznaczeń za wielką ilość celnych strzałów do tarcz, dzika, sarny itd.

Zjazd zakończył się intronizacją nowego króla kurkowego krakowskiego Tow. strzeleckiego, którym w tym roku został znany i ceniony inżynier przemysłowiec p. Piotr Król.

W uczcie królewskiej wzięło udział przeszło 300 osób ze wszystkich sfer miasta Krakowa. Piękne przemówienia i toasty reprezentantów wszystkich sfer społeczeństwa charakteryzowały ich łączność z mieszczaństwem polskim i uznanie dla jego patriotycznej i twórczej pracy.

Krakowskiemu Tow. strzeleckiemu należy się pełne uznanie za doprowadzenie do skutku Zjazdu. Również żywa wdzięczność należy się sferom wojskowym za życzliwą współpracę w urządzeniu Zjazdu, który stanowi ważny etap w organizacji mieszczaństwa polskiego.

Ważne zmiany w rządzie sowieckim.
Dzierżyński zajmie miejsce Frunzego.

(Od naszego korespondenta).

Pogranicze sow., 1. lipca.

Z Moskwy nas informują o oczekiwanych w najbliższych dniach doniosłych zmianach w łonie rządu sowieckiego. Mianowicie Trocki, pełniący obecnie funkcję prezesa komitetu dla koniecznych zagranicznych oraz inne stanowiska podrzędne, otrzymuje kierujące stanowisko samodzielne i znów wchodzi w skład rządu, jako przewodniczący „Naczelnej rady gospodarstwa ludowego”.

Dotychczasowy prezes tej rady Dzierżyński obejmuje komisarjat ludowy dla spraw wojskowych, tj. stanie na czele organizacyjnego i gospodarczego kierownictwa armii czerwonej, zamiast Frunzego. Ostatni zaś, jako fachowiec ściśle wojskowy, zostanie zamianowany

głównodowodzącym zbrojnymi siłami związku sowieckiego.

Do tych zmian, zdecydowanych w następstwie dłuższej i zaciętej walki, w kołach rządowych przywiązują doniosłe zna-

czenie polityczne. Szczególna walkę wywołało zamianowanie Dzierżyńskiego, gdyż nie mało prowodyrow sowieckich sprzeciwiało się wysunięciu na front komisarza wojskowego

Polaka z pochodzenia

Zwyciężył jednak obóz Dzierżyńskiego, którego zwolennicy twierdzili, że poprzednia działalność tego „Polaka”, szczególnie jako twórcy instytucji czerezwyczajki, stanowi dostateczną gwarancję jego „prawomyslności komunistycznej”.

Co się tyczy zamianowania Trockiego, to ma ono wykazać osiągnięcie całkowitego porozumienia między „odrodzonym” dyktatorem, a jego byłymi przeciwnikami. Twierdzą, że Trocki miał się zobowiązać do zaniechania nadal jakiegokolwiek opozycji wobec innych władców Kremla.

Oficjalne ogłoszenie tych nominacji ma nastąpić jeszcze przed zwołaniem zjazdu partyjnego, który w ten sposób stanie przed faktem dokonany.

Zjazd Polskiego Związku
Kolejowców.

III. dzień obrad.

Lwów 3. lipca.

Przewodniczący otworzył dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu głównego, któremu udzielono absolutorjum i złożono podziękowanie. Wnioski referenta Komisji administracyjno-organizacyjnej Bogusławskiego oraz rezolucje przyjęto.

Referent Komisji finansowej Schneider przedstawił wnioski i rezolucje dotyczące finansowej gospodarki Zarządu Gł. Wniosek p. Kleinbergera o udzielenie Zarządowi absolutorjum z gospodarki finansowej przyjęto jednogłośnie.

Co do podziału składek przyjęto wniosek Komisji rewizyjnej, który składek dzieli w następujący sposób: 30 proc. kasa pośmiertna, Zarząd Główny 30 proc., Zarząd Okręgowy 23, Koła miejscowe 17. Pośmiertne podwyższono i ustalono w następującej wysokości: za zmarłego członka 350 zł., za zmarłą żonę 100 zł., za zmarłe dziecko 50 zł.

Nastąpiły wybory nowego zarządu. Przewodniczącym Zarządu Gł. wybrano inż. Łopuszańskiego ze Stanisławowa, wiceprezesem Michała Budniaka z Poznania, 3-cim członkiem Wydziału wykonawczego p. Kuleszę z Radomia. Ponadto do Zarządu wybrano m. i.: Jana Nowaka z Krakowa, Adama Gogoła asystenta ze Lwowa, Franciszka Lercelę, st. asesora (Lwów), Piotra Emmericha nadz. mag. (Lwów), Moszyńskiego konduktora (Stanisławów), Eug. Blachaczka, adj. (Stanisławów).

W imieniu ustępującego Zarządu przemówił Poseł inż. Fackowski oraz wiceprezes Budniak witany aplauzem, który był wyrazem uznania za owocną i intensywną działalność w Związku. Działalność tę podniosły zgodnie wszystkie kategorie prac kolejowych.

Tajemnicza samobójczyni
w hotelu.

Lwów 3. lipca.

(—) Wczoraj około godz. 7 wieczorem zawezwano telefonicznie Pogotowie ratunkowe do hotelu „Royal” przy pl. Bernardyńskim 12, gdzie jakaś kobieta miała popełnić samobójstwo przez otrucie się.

Istotnie w jednym z pokoi przybyły dyżurny lekarz Pogotowia zastał wijącą się w bólach kobietę w wieku około 40 lat, która, jak natychmiast stwierdził, zażyła około 250 gr. kwasu octowego zmieszanego z alkoholem.

Po wypompowaniu żołądka pozostawiono ją na jej życzenie w hotelu. Desperatka nie chciała wyjawić swego nazwiska, a z dochodzeń przeprowadzonych przez policję wynika, że nieszczęśliwa targnęła się na życie z powodu złego położenia małżeńskiego oraz braku środków na utrzymanie czworga dzieci. Z wyglądu zewnętrznego, jak z rozmowy wynikało, że desperatka pochodzi z inteligencji.

Czy należy zwinąć operę lwowską?

Rys dziejów półwiekowej chlubnej kulturalnej pracy naszej opery.

Lwów, 3. lipca.

W sprawie zwinienia opery we Lwowie dajemy dzisiaj z kolei głos referentowi muzycznemu „Gazety Porannej” p. Franciszkowi Neuhauserowi. Głos ten zamieszczamy w imię zasady: „Audiat et altera pars” i nie jest on — co podkreślamy — wyrazem opinii redakcji „Gazety Porannej” na sprawę powyższą. Zapatrywania nasze na rzecz tę, przechodzącą znacznie ramy problemu czysto artystycznego i muzycznego a sięgającą daleko w głąb życia gospodarczego gminy — wypowiedzieliśmy już onegdaj w artykule wstępnym „Gazety Porannej” z dnia 2. bm. pt. „Hie Gwelfen — hie Gibe'n-nen”.

Redakcja.

Wyłaniająca się ze źle zastosowanej oszczędności i braku zrozumienia dla zadań i misji polskiego teatru uchwała Rady miejskiej z dnia 25 czerwca, czyli zamach na operę, na instytucję nie tylko muzyczną, lecz zarazem oświatową, — na ostoję ducha narodowego i polskości na kresach — wywołał prócz zdziwienia i najsmutniejszych refleksyj, oburzenie miłośników muzyki i szerszych nawet warstw naszego społeczeństwa. Pod przykrym wrażeniem tej katastrofalnej dla muzycznej publiczności uchwały odzywają się na całym obszarze Rzeczypospolitej głosy znawców sztuki, potępiające treść dorywczo powziętej w dniu 25 czerwca uchwały; do nich przyłącza się też niżej podpisany referent muzyczny „Gazety Porannej” i uważa za swój obowiązek przedłożyć Czytelnikom w krótkości historię półwiekowego, chlubnego rozwoju opery we Lwowie, instytucji, posiadającej swą tradycję, i całe, złotem zgłoskami zapisane w historii sztuki stronnice. W czasach niewoli i pod zaborem austriackim spełniła opera lwowska świetnie, już w ostatnich dziesiątkach lat wieku ubiegłego, swe szczytne zadanie oświatowe, kulturalne i patriotyczne. Terenem tych zmagania z obcymi, wrogimi żywiołami i sukcesów polskiej sztuki kompozytorskiej oraz artysty odtwórczego, był zbudowany około roku 1846 teatr hr. Skarbka. W 20 lat później rozpoczęła tamże opera polska swą działalność, zapoznawała publiczność kolejno z pomnikowymi arcydziełami, i tam odbyły się też pierwsze przedstawienia oper Stan. Moniuszki. „Halke” wykonano po raz pierwszy 18 czerwca r. 1869.

Do roku 1900, czyli do chwili otwarcia teatru nowego, uprawiano tam, pod kierownictwem Miłaszewskiego, Jana Dobrzańskiego i innych dyrektorów polską operę i pojawiały się na tej scenie prócz Moniuszkowskich dzieł, opery Władysława Żeleńskiego, Henryka Jareckiego i innych mistrzów.

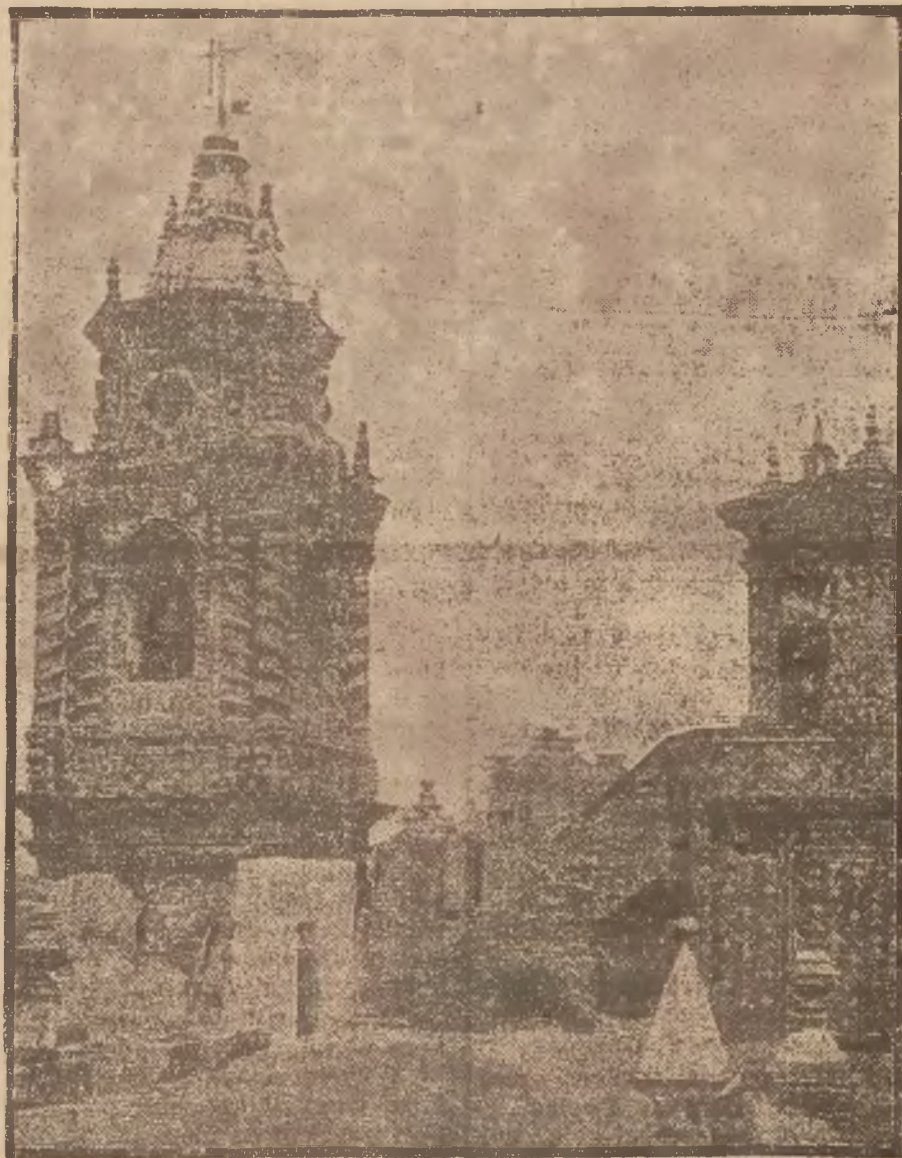
Lwów wegetował wówczas pod jarzmem obcego rządu, pod zaborem austriackim, a mimo rozmaitych kataklizmów i przesileni politycznych i finansowych, zwinienie opery lwowskiej nikomu przez myśl nawet nie przeszło. Dyrektorowie teatru borykali się z trudnościami, walczyli, pracowali, i trwali na swym stanowisku pod ideowym hasłem rozwoju polskiej opery.

Wspomnieć tu też wypada o dodatkach rezultatach późniejszej dyrekcji Ludwika Hellera, a zwłaszcza o wielkich zasługach znakomitego dyrektora, Tadeusza Pawlikowskiego, pod którego artystyczne kierownictwem opera lwowska doszła do zenitu swego rozwoju i niebywale wysokiego poziomu.

W ostatnim, ćwierćwiekowym okresie zapoznał teatr lwowski publiczność z dziełami Ignacego Paderewskiego, Wł. Żeleńskiego, Mieczysława Sołtysa i Ludomira Różyckiego, nie mówiąc już o operach innych kompozytorów polskich, których tu nie wymieniam, by nie przedłużać rozmiarów niniejszego referatu. Powyższe słowa stanowią niekompletny tylko i częściowy szkic tej świetnej, obfitej w zasługi i pełnej chwały historii lwowskiego teatru, a specjalnie opery lwowskiej.

Tak się wszystko składało szczęśliwie, a moment najwyższej ekstazy radosnej, ogólnego

zachwytu i entuzjazmu, owa chwila cudownego Zmartwychwstania Polski przed laty sześciu, zapowiadała polskiej operze na kresach, co raz to większe sukcesy. I oto zbliża się niespodziewanie moment złowrogi, który przecina — podobny do gromu z jasnego nieba — niemiłosiernie pasmo tych czynów pięknych i artystycznych, wielkich i potężnych. Rada miejska uchwała zwinienie opery polskiej w polskim mieście, nie licząc się z faktem, iż następstwa podobnej uchwały mogą i muszą nawet być w przyszłości — i to nie tylko na punkcie muzycznym — wprost katastrofalne. Opera bowiem niezbędną jest dla muzycznego odłamu publiczności, a gdyby kiedykolwiek zamilkł śpiew operowy z tekstem polskim, odezwać się on może — utinam fatus sim propheta — z mniej sympatycznym dodatkiem tekstu w języku obcym. Bo jakąś operę zawsze mieć będziemy i mieć musimy, a bez naszego nawet przyczynienia postarają się o to już inni, by ruch operowy nie ustał całkowicie...



MAŁO ZNANE ARCYDZIEŁO ARCHITEKTURY.

W Cholula (Meksyk) znajduje się kościół św. Franciszka niezwykle misterny za-
bytek budownictwa hiszpańskiego.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że o ile do dnia 10. lipca nie otrzymamy prenumeraty za lipiec, to z dniem 10. lipca wstrzymamy wysyłkę dziennika tak P. T. Prenumeratom zamiejscowym, jak i miejscowym.

Zwrócenie uwagi na dalsze szkodliwe następstwa tej tak lekomyślnie powziętej uchwały, wymagałyby bardzo szczegółowego omówienia i mogłyby być tematem do skreślenia obszernej broszury. Rzucę tylko kilka słów, z których wysnuć się dadzą dalsze i jak najgorsze konsekwencje: Obniżenie poziomu kulturalnego, bezrobocie polskich artystów, ich wyjazd ze Lwowa, rozbiście zespołów choralnych i orkiestralnych, zubożenie zasłużonych pracowników, upadek sztuki i — po części — osłabienie twórczej pracy polskich kompozytorów, oraz zepchnięcie Lwowa do kategorii miast trzeciorzędnych w Polsce.

Słowa te są brzemienne; jest to temat istotnie rozpaczliwy, zaprawiony i budzący beznadziejnie smutne refleksje, temat obszerny i — gdy chodzi o wyliczenie fatalnych następstw, niewyczerpany. — Zaznaczyć jeszcze należy, że sama Rada miejska zaskoczona była wnioskiem Klubu mieszczańskiego i że, wbrew zasadzie i zwyczajowi, uchwalono zwinienie opery bez przeprowadzenia należytej dyskusji. Załatwiono się z tą sprawą bardzo prędko, zupełnie jak gdyby chodziło o rzecz małej wagi, n. p. o zburzenie jakiejś starej rudery na przedmieściu, grożącej zawaleniem i niebezpiecznej dla lokatorów. — Uważać więc można załatwienie takiej sprawy opery za uchwałę tylko prowizoryczną, gdyż niepodobna przypuszczać, aby cała Rada miejska składała się wyłącznie z jednostek operze nieprzychylnych, a należy mieć nadzieję, że wobec niemal jednogłośnej w naszym mieście opinii, ta uchwała ulegnie rewizji, tem bardziej, że wątpliwą byłaby aproba Rządu na marnotrawienie i niszczenie naszego duchowego dorobku.

Motywy uchwały zwinienia opery był rzekomo niedobór finansowy w teatrze lwowskim. Być może. Lecz wyjątkowe w bieżącym roku, bardzo niekorzystne położenie finansowe społeczeństwa wpłynęło ujemnie na frekwencję, a pocieszyć się można myślą, że racjonalniejsza w przyszłości gospodarka, wyeliminowanie z personelu operowego sił, obciążających niepotrzebnie budżet, ustosunkowanie wydatków, oraz planowy program — przyczynią się do zmniejszenia owego deficytu. Zresztą pogodzić się trzeba nareszcie z następującymi dwoma aksjomatami: 1) Opera dla Lwowa, mającego również — po Warszawie — pewne obowiązki kulturalne i reprezentacyjne, nie jest zbytkiem, lecz instytucją niezbędną. 2) Do każdej opery, zawsze i wszędzie, musi dopłacać Rząd, Reprezentacja miasta, lub kieszeń prywatnego przedsiębiorcy. Z pewnym niedoborem z góry liczyć się trzeba, a chodzi tylko o zredukowanie tego deficytu do możliwego minimum.

Miejmy nadzieję, że reasumpcja bolesnej uchwały z dnia 25. czerwca pozwoli zmartwychwstać operze lwowskiej i działać jej nadal — jak dotąd — na chwałę i pożytek polskiej sztuki i Ojczyzny.

Fr. Neuhauser.

BUCKI

meskie i damskie

słynnej fabryki
F. L. POPPER

poleca wyłączny skład
Gabryel Stark
Lwów, pl. Marjacki II.

Zafantowane instrumenty słynnej orkiestry operowej.

Rzym, w lipcu.

(f). Orkiestra słynnej medjołańskiej opery „La Scala” została zaangażowana przez agenta koncertowego z Zurychu, niejakiego Stamma na szereg koncertów objazdowych. Artystów spotkała bardzo przykra niespodzianka, gdyż okazało się, że Stamm jest oszustem, który muzyków wyzyskał i wreszcie pozostawił na lodzie, zaciągawszy wobec nich dług na kwotę 67.000 franków. Ponadto jedna z firm, oszukanych przez Stamma, na pokrycie kosztów podróży położyła sekwestr na instrumentach orkiestry. Dopiero po długich pertraktacjach i po złożeniu odpowiedniej poręki, sekwestr zniesiono.

Bankructwo wielkiego księcia.

London, w lipcu.

(f). W r. 1919 uciekł z Rosji przed bolszewikami w. ks. Andrzej Aleksandrowicz i po trzechletnim pobycie we Francji, udał się do Anglii. Tutaj próbował różnych zawodów: Był kolejno dyrektorem pewnego klubu, udziałowcem Towarzystwa automobilowego, członkiem rady zawiadowczej fabryki papierosów i fabryki bielizny. Do wszystkich tych przedsięwzięć wkładał resztki swej fortuny i — stracił wszystko.

Jak stwierdzili dłużnicy, suma wierzytelności wynosi przeszło 15.000 funtów szt., podczas gdy aktywa w. księcia stanowią... całe 4 funty szterl., pozostałe jeszcze na koncie bankowem. Epilog tej sprawy rozgrywa się przed sądem londyńskim — jednakże wierzyciele zdaje się uzyskają jedynie tę pociechę, że pieniądze ich przepadły w kieszeniach autentycznego wielkiego księcia.

ZJAZD DELEGATÓW SODALICJI MARJAŃSKIEJ.

(Telegram wł. „Gazety Por.”)

Częstochowa, 2. lipca.

Na dzień 4. i 5. lipca br. zwołano do Częstochowy ogólny Zjazd delegatów Sodalicji Marjańskiej. Min. kolei przyznało wydatną ulgę przejazdową dla jazdy powrotnej.

FEJLETON „GAZ. POR.” z d. 4. lipca 1925.

Maurycy Leblanc.

Opieczętowana koperta.

Dopiero w trzy tygodnie po śmierci swej żony odważył się Wilhelm wejść do zamkniętego pokoju zmarłej, którą kochał tak głęboko a szczęśliwą miłością.

Pragnął odetchnąć czarem minionej przeszłości przy odczytywaniu swych własnych listów, pisanych do żony w owych momentach, kiedy okoliczności zmuszały go do krótszej lub dłuższej rozłąki.

Całą tę korespondencję Żaklina przechowywała pieczołowicie w małej hebanowej szkatułce, od której kluczyk nosiła zawsze przy sobie. Rzeczywiście też, po otwarciu szkatułki ujrzał kilka drobnych paczek, starannie obwiązanych różnokolorowymi wstążeczkami; na każdej paczce widniała mała karteczka z odpowiednim komentarzem: „Listy z Algieru”, — „z wielkich manewrów”... i t. p.

Na spodzie szkatułki leżał nie-

„Moja miłość została na wieki pogrzebana!...”

Interesujące wynurzenia eks-cesarzowej Zyty.

N. Jork, w czerwcu.

(f). Sprawozdawca dziennika „New-York American” odwiedził w Lequeitio eks-cesarzową Zytę i miał z nią dłuższą rozmowę. Na zapytanie, ile jest prawdy w pogłoskach, że berlińska grupa monarchistów nakłania ją do powtórnego zamążpójścia, Zyta odpowiedziała:

— Niedawno bawił u mnie pewien reprezentant tamtejszych monarchistów i ożnał mi, że obecnie szanse wstąpienia Ottona na tron węgierski znacznie się wzmożyły. Gdyby się jeno udało Ottonowi wprowadzić na Węgry, koronacja jego byłaby pewna. Odpowiedziałam na to, że planu tego przeprowadzić nie mogę, gdyż mocarstwa odrzuciły moją prośbę o przyjazd do Węgier. — Potem ów delegat proponował mi, abym wyszła za jednego z arystokratów węgierskich, by w ten sposób uzyskać prawo wstępu na ziemię węgierską. Na to odparłam: Wiem, że wśród

szlachty węgierskiej są ludzie, którzyby chętnie poślubili swą byłą królową, jednak jest niemożliwe, by królowa poślubiła swego poddanego! Mogłabym to uczynić tylko w imię miłości, moja miłość jednak pogrzebana jest na zawsze w trumnie, mieszczącej ciało mego biednego Karola! Zresztą uważam berlińską propozycję za jedną z tych intryg, które mi już dwukrotnie zwałbiono nas w pułapkę. Mój syn Otto jest prawowitym następcą tronu węgierskiego przyjdzie dzień, w którym naród węgierski powoła go na tron przodków. Aż do tego czasu nie ruszę nawet palcem dla przyspieszenia tej sprawy... Zadanie moje obecnie polega na tem, by syna wychować na człowieka naprawdę godnego tronu i wielkich obowiązków. Ma dopiero lat 12, więc może czekać. Na razie próbuję zapomnieć o smutnych przeżyciach. Moja samotność jest dobrą szkołą wytrwałości i zapomnienia!...

Mozaika berlińska.

„Chinatown” berlińska. — Malujące medjum. — „Sweetana”, czyli głupota ludzka.

(Oryginalna korespondencja „Gaz. Por.”)

Berlin, 1. lipca.

Nie jest to owa tajemnicza, niebezpieczna dzielnica, o której różne słuchy chodzą po Nowym Yorku i która negi obcych spragnionych niezwyklej emocji. Berlińska „Chinatown” jest skromniejsza, skupia kupców raczej i studentów, studiujących na tut. uniwersytecie, niż właścicieli nor opiumowych. Dzielnica ta mieści się niedaleko t. z. Jannowitzbrücke i charaktem nie wiele różni się od innych części miasta. Bystrzejsze oko dostrzeże jednak natychmiast znacznie większą liczbę twarzyw, która znamionuje Synów Nieba — oraz chińskie nazwy, wypisane jednak na oknach wystawowych literami łacińskimi. Sklepów chińskich jest tutaj około 60, a liczba zajętych w nich Chińczyków wynosi około 50 osób. W sklepach tych niema publiczności, kupujących, gdyż zajmują się one jedynie handlem en gros. Do nich więc pielgrzymują kupcy tutejsi, by następnie prawdziwą chińską herbatę sprzedać swej klienteli. Chińczycy berlińscy są

niejako handlową centralą dla Europy środkowej. Towary otrzymują częściowo via Paryż, w którym mieszka około 6000 Chińczyków. Obok herbaty znaleźć tu można porcelanę chińską, wazy z tak zwanego chińskiego marmuru z Tientien, rzeźby w kości słoniowej.

W dzielnicy chińskiej jest oczywiście i lokal, w którym stale schodzą się mieszkańcy Dalekiego Wschodu. Na ścianie afisz z chińskimi napisami, na stole gazeta powielana w języku chińskim pt. „Odbudowa państwa”, odbijana w 300 egzempl. Przy stołach Chińczycy, tylko Chińczycy. Wśród nich, obok kupców, robotników, studentów, przywódcy tej drobnej kolonii, a którzy tu studiują technikę, chemię i medycynę. Marzeniem każdego z nich jest wrócić do ojczyzny, lecz mniej majątni dodają do tego jeszcze sumę tysiąca marek niemieckich, która im w Chinach pozwoli zmienić się w rentierów.

W jednej z tut. galerji wystawione były

obrazy holenderskiego medjum, nazwiskiem Mansveldt. Historję jego kreśli pewien spirytysta holenderski. Otóż stało to się tak: duchy wielkich malarzy, jak Mesdang, Izraels, van Dyck, nie wypowiedziały się w zupełności i obecnie posługują się panem Mensveldtem, by tworzyć dalej arcydzieła. Spirytysta holenderscy podkreślają, chcąc wrażenie zwiększyć, iż Mansveldt jest zwykłym malarzem pokojów i sztyldów. Krytycy berlińscy z zacięciem oglądali wystawę obrazów i jeden z nich dowcipnie orzekł, iż w przyszłości zamiast: pinxit, trzeba będzie podpisać: inspiravit. Obrazy sprawiają chaotyczne wrażenie, przymtem dowodzą jednak, że Mansveldt ma doskonałą pamięć, gdyż reprodukuje nawet te obrazy, które zna tylko — z reprodukcji i powtarza je w białoczarnej barwach. Jest to jednak bądź co bądź ciekawe zjawisko, którego niepotrzebnie tylko rozdmuchano do rozmiarów sensacji.

Niezmiernie ciekawy wypadek, niby reflektor oświetlający głupotę ludzką, zdarzył się niedawno, kończąc smutnie przed kratkami sądowymi. — Pewien ziemianin, bez pieniędzy i zajęć, wpadłszy na pomysł wyzyskania nieistniejącej rzeczy, doniósł w pismach, iż perfumierja „Sweetana” nadesłał każdemu, kto rozwiąże zagadkę i prześle 3 m. i 80 fenigów, wspaniały środek przeciw ukąszeniu przez komary i oraz swędzeniu skóry. Znalazło się tylu naiwnych, iż oszust wynajął wnet duże mieszkanie, zaangażował personel, którego zajęciem było otwieranie listów i wysyłanie znakomitego środka.

Listów nadeszło około 22.000, t. z., iż w kieszeni oszusta zostało prawie 70.000 m. Jednak znalazł się ktoś jeszcze sprytniejszy, mianowicie bankier, przez którego bank pieniądze owe przepływały. Bankier sprzedał wynalazcy „Sweetany” najpierw bezwartościowe papiery, następnie naciągnął go na sumę 20.000 m., z którą znikł, wyjeżdżając do Holandji. Ten zaś człowiek, któremu listonosz majątek przyniósł do domu, został nagle bez pieniędzy. Bez mieszkania, gdyż nie mógł czynszu opłacić, aż wreszcie zaopiekowała się nim policja. Sąd skazał go za oszustwo na sześć lat więzienia. Jakież dwie starsze panie jednak orzekły, iż środek jest skuteczny na ból głowy.

O sancta simplicitas!

Ms.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

tu i rzucił nań parę luidorów. W parę minut później, bez powodu, a raczej dla śmiesznie błahego powodu obraził Rafała Dormeval w sposób wprost grubiański. Nastąpiła wymiana kart wizytowych, — obaj adwersarze wyznaczyli swoich świadków.

Wilhelm wrócił do domu. Na kominku stały dwie fotografie jego zmarłej żony; chwycił je i wrzucił do pieca. Przeszedł następnie do saloniku, wyciął z rany olejny portret swej żony, pokrajał płótno na drobne kawałki, które po kolei rzucał na ogień.

Następnie poszedł spać, a na zajutrz zbudził się dość spokojny. Zdawało mu się, że teraz dopiero naprawdę zabił swoją zmarłą żonę, że zabił ją już na zawsze w swem sercu i w swej pamięci, że nigdy już nic nie przypomni mu owej okropnej, strasznej zdrady. Jeden człowiek jeszcze, jeden jedyny Rafał Dormeval mógłby mu to przypomnieć. I on zatem musi umrzeć.

Świadkowie zeszli się o dziesiątej rano; o czwartej popołudniu odbył się pojedynek.

Zaczynał się od słów:

„Ukochana ty moja”

Obrócił stronę — rzucił okiem na podpis: „Rafał”. Zrozumiał wszystko odrazu. Jeszcze przed ostatnią chorobą Żakliny Rafał Dormeval był stałym gościem w ich domu. Niejednokrotnie wracając do domu, zastał ich oboje, siedzących razem w saloniku... niejednokrotnie miewał wrażenie, że zjawiał się wcale nie w porę... witali go z jakimś zażenowaniem, z wielkim mówiacem milczeniem...

W tej chwili na zegarze ściennej wybiła godzina jedenasta.

Wilhelm wstał, wyszedł z pokoju, chwycił kapelusz i zarzutkę i wyszedł na ulicę.

Wskoczył do przejeżdżającego taksametry i kazał się zawieźć do klubu przy ulicy Kapucyńskiej.

W klubie ruch był duży; w kilku salach grano w bridża; w ostatniej, największej, w bakara.

Rafał Dormeval trzymał bank.

Wilhelm podszedł do tego sto-

wielki, dobrze mu znany zeszyt, rodzaj dzienniczka, w którym Żaklina notowała ich wspólne troski i radości, każde ważniejsze wydarzenie.

Podnosząc ów zeszyt, oderwał przypadkowo kawałek atlasu, którym wybite było dno kasetki. Oderwał ów atlas i ku niemałemu zdziwieniu spostrzegł leżącą pod nim żółtą kopertę, opieczętowaną na czterech rogach, — o dość pokaźnej na oko zawartości.

Na kopercie skreślone było kilka wyrazów znanem mu dobrze pismem jego żony:

„Oddać po mej śmierci mej przyjaciółce, Henryce Decize”.

Wilhelm nie wahał się ani chwili. Póki Żaklina żyła, nie śmiałyby nigdy otworzyć listu, adresowanego do niej, — teraz jednak, pchany jakimś gwałtownym, instynktownym odruchem, zerwał pieczęcie i rozdarł kopertę.

Wewnątrz znajdowała się paczka listów.

Drżącą ręką chwycił za pierwszy z brzegu.

Ostatnie chwile osławionej bandy Mitkowskiego

Akcja pościgowa policji. -- Na tropie bandy. -- Ostatnia walka. -- Bohaterstwo policjantów i wywiadowców.

Lwów, 3. lipca.

(y) Wczoraj nadeszła do Lwowa urzędowa relacja Powiatowej Komendy Policji w Krośnie o przebiegu akcji pościgowej za umykającą bandą Karola Mitkowskiego i

o śmiertelnej walce

z nią przez policję stoczona.

Jak doniósł już telefonicznie korespondent „Gazety Porannej” z Krosna, policja była bez przerwy uświadamiona o ruchach bandytów, stale następując im delikatnie na pięty w celu spowodowania ich do opuszczenia rodzinnych powiatów, tj. jarosławskiego, przeworskiego i łańcuckiego.

25. ub. m. stwierdziła policja z zadowoleniem, że

Mitkowski tego dnia w nocy był w Rymanowie

i stąd ruszył ku Jaśliskom.

Dowodzący akcją pościgową Komendant pow. w Krośnie, nadkom. Skarbek, przystąpił niezwłocznie do dzieła. Podkom. Woźniakowski skierował natychmiast z małym oddziałem posterunkowych i dwoma wywiadowcami na Jaśliska, aby

zamknąć mu drogę ku granicy czechosłowackiej.

Równocześnie uwiadomił z prośbą o pomoc graniczną straż celną i żandarmerję czeską. Odwrót na Duklę i Cerkowa zastąpił mu nadkomisarz Skarbek.

27. czerwca byli bandyci w Zyndranowej, odległej o 2 kilometry od granicy czeskiej. Uczuli się jednak jakoś nieswojsko i

cofnęli się do Tyławy.

29. ub. m. pokazali się o godz. 7 wieczorem w Jastonce i kupiwszy żywność, poszli do Zawadki rymanowskiej, planując prawdopodobnie cofnąć się do rodzinnych pieleszy. —

O tym ruchu bandy uwiadomiono natychmiast oddział podkom. Woźniakowskiego.

30. czerwca przybyli bandyci do Cergowej

(Nowej Wsi) i weszli do domu Jędrzeja Cysarza, żądając zgotowania sobie jedzenia. Przemoknięci i zziębnięci przy stąpili bandyci i ich kompanijki do suszenia odzieży.

W trakcie jedzenia otoczyła policja chatę. Przebieg stoczonych batalii podany przez urzędową relację zgodny jest z opisem, podanym „Gazecie Porannej” telefonicznie przez jej korespondenta.

Tu należy podkreślić

bohaterskie i pełne poświęcenia zachowanie się posterunkowych, osaczających bandytów, którzy z na-

Nieproszony gość weselny pod kijami wyzionął ducha.

Krwawy epilog w'ejskiej „zabawy“.

Gródek Jag., 2. lipca.

(—) Onerdaj w Małkowicach pow. Gródek Jagielloński u gospodarza Mikołaja Czumoły odbywało się wesele jego córki. Z sąsiedniej wsi Kiernicy, w czasie zabawy przyszło około 40 nieproszonych parobków uzbrojonych w broń palną oraz bagnety i pałki, którzy mimo obecności posterunkowego Kwieciana i naczelnika gminy Kłosińskiego sprowokowali oni bójkę. Dopiero nadejście komendanta posterunku st. przed Kłosińskiego zmłótygowało napastni-

ków, gdyż na jego widok rzucili się do ucieczki.

Zaczepieni chłopcy nie dali jednak za wygraną i poczęli ścigać uciekających. Dopadłszy jednego z nich Harasyma Jana z Kiernicy na podwórzu Oleksy Buranowskiego, poczęli go ciskać kijami tak długo aż wyzionął ducha.

Sprawców zabójstwa w osobie: Michała Michajluka, Michała Kosiuka, Wasyla Bloka, Piotra Michajluka oraz Michała Roluka aresztowano i odstawiono do sądu w Gódku Jagiellońskim.

TEATR „BAGATELA” ul. Rejtana.

Tylko 5 występów Zespołu Teatru Polskiego i Małego w Warszawie.

JUTRO

w sobotę, 4-go lipca o godz. 8-ej w.

„NIEWINNA GRZESZNICA”

(Premiera)

Bilety do nabycia w Kasie Teatru „Bagatela” od g 11—2 i 4—8 wierz

POJUTRZE

w niedzielę, 5-go lipca o godz. 8-ej w.

„PAN SWEGO SERGA”

(Premiera)

Na widok swego przeciwnika w piersi Wilhelma zawrzała wściekłość i nienawiść. W tej chwili dopiero uprzytomnił sobie, że życie dla niego stałoby się nieznosnym dopóki ten człowiek żyć będzie.

Rzucił się na niego z niepomaganą furją; przy trzecim spotkaniu przeszył go szpadą na wylot.

Dormeval runął martwy na ziemię.

Wilhelm po skończonym pojedynku pożegnał się ze swymi świadkami i poszedł na spacer do Lasku. Głowa mu ciężka, nie zdolny był zebrać myśli. Czy cierpiał, czy odczuwał zadowolenie z ośkonanej zemsty, — sam nie wiedział.

Kiedy wrócił pod wieczór do domu na kolację, służący oznajmił mu na wstępie, że jakaś pani czeka w salonie, już od godziny conajmniej. Wszedł do salonu i zastał tam Henrykę Decize, serdeczną przyjaciółkę i powiernicę jego zmarłej żony, tę właśnie, dla której przeznaczona była owa fatalna koperta. Od śmierci żony

Wilhelm nie widział się z Henryką, zaraz nazajutrz bowiem wyjechała ona na dłuższy czas zagranicę.

Rozpoczęła się banalna rozmowa, w trakcie której Henryka czuła, że nareszcie uzyskała rozwód i zamierza w niedługim czasie wyjść po wtórnie za mąż.

— Tak? — spytał obojętnym, grzecznym tonem.

Henryka zwróciła się do niego, nieco zażenowana:

— Czy nie znalazł pan przypadkiem wśród papierów Żakliny żółtej, opieczętowanej koperty... adresowanej do mnie?

Spojrzał na nią niechętnie... podejrzliwie. Czyżby była współniczką?... Zresztą — mniejsza już o to!

— Owszem — odparł spokojnie — znalazłem.

— I co?

— Spaliłem ją.

— Spalił pan? — powtórzyła z pewną urazą. — Przecież nie miałeś pan prawa tak postąpić!

— Nie miałem prawa?

— Pewnie. Listy te do mnie

należały; Żaklina przechowywała je wprawdzie u siebie, ale u-mówiliśmy się, że kiedyś...

A widząc, że Wilhelm nic z tego nie rozumie, dodała ze zdziwieniem:

— Czyżby Żaklina nie panu nie mówiła? Poczciwa, — nie wymagałam od niej przecież takiej ścisłej dyskrecji, przynajmniej wobec pana!

— Jakto? nie pojmuję — wyszeptał, przejęty dreszczem zgrozy.

— Ależ tak, to zupełnie proste. Miałam zamiar podać o rozwód, nie chciałam więc, by te listy znajdowały się w tym czasie u mnie. A tak mi na nich zależało! Jedną Żaklina mogła je wziąć w przechowanie, bo ona jedna znała moją tajemnicę...

— Jaką tajemnicę? — wyjąkał.

— A, pan nie wiesz o tem... Pokochałam jednego z pańskich przyjaciół... który bywał często u państwa...

— Rafała Dormeval? — szepnął zbliżającymi wargami.

— Tak. Jego... — odparła z

rażeniem życia pod gradem kul, sygnujących się na nich z góry, ze strachu, odważnie podsuwali się do kryjówek bandytów, usiłując wdrzeć się do wnętrza chaty, co się im też udało. Z godną nagrody odwagą weszli gęsto ostrzeliwani do zajętego przez opryszków domu: Piotr Wach (ramy z odległości 3 kroków nabojem śrutowym w oko i ramię, znajduje się na kuracji w szpitalu we Lwowie), Marcin Niściur, wyw. Józef Wawrzyniak z Łańcuta. Wśród wymienionych wyżej śmiałków, którzy

wtargnęli do wnętrza chaty,

znajdował się również jako ochotnik Chaskiel Goldman, szeregowiec 22. pap., stacjonowanego w Gródku Jagiellońskim. Mitkowski na widok wkraczających z karabinami posterunkowych wyskoczył przez okno na podwórze. W tym momencie padł rażony kulą w serce przez post. Niściur.

W akcji pościgowej i osaczającej odznaczyli się oprócz jej kierowników nadkom. Kazimierza Skarbka i podkom. Woźniakowski oraz wymienionych już posterunkowi z Barwinka pod komendą st. przed. Michała Gdya, z Miejsca Piastowego pod komendą st. przed. Biecha, z Krosna (st. przed. Ambicki), z Iwonicza (st. przed. Jan Stefański), z Dukli (st. przed. Jan Płocicki), z Jędrzejowa (st. przed. Roman Kondel), z Jaślisk (st. przed. Rybakowski), dalej wywiadowcy: Józef Wawrzyniak, Jan Hirny, Jan Saffanowski, Teofil Wieliczko, Kaz. Sadzo, Jakób Furman, Józef Macura, Marjan Żukowski i ciężko ranny w nerkę i stos pacierzowy Wincenty Szczelina, który walczy ze śmiercią w szpitalu w Rzeszowie.

Zwłoki zabitych bandytów

po oględzinach lekarskich pochowano na cmentarzu w Dukli.

Właściciel zagrody, około której stoczona została walka z bandytami, poniósł z powodu zniszczenia szkód, wynoszącą przeszło 700 złotych.

Kupujcie
50-groszowe cegielki
na Gimnazjum w Brzechowicach!

nieukrywaną satysfakcją. — Teraz możemy się już pobrać... Ide zaraz do niego...

Wstała, zabierając się do odejścia. Cała twarz jej jaśniała szczęściem i radością.

— Do niego... do niego... — powtarzał jak błędny.

— Tak, do niego... Spodziewa się mnie dopiero jutro... toż to będzie niespodzianka!... Dlatego chciałam zabrać ze sobą te listy... odczytamy je wspólnie...

— Posłuchaj mnie...

Wilhelm miał uczucie, że szaleństwo go ogarnia. Zrozumiał, że stało się coś strasznego, potwornego, coś, co wryje mu się w pamięć głębiej i okrutniej, niż nawet śmierć jego żony. Chciał przygotować ją... uprzedzić... wyjaśnić... Ale słów mu zabrakło... nie zdolny był usta otworzyć.

Spoglądał tylko ze drżeniem na Henrykę, jak się patrzy na ludź, dotkniętych nieszczęściem, przechodzącym siły ludzkie.

I trzęsąc się z przerażenia i trwogi, bez słowa, bez ruchu, — patrzył na odchodzącą Henrykę.

Przełożył Kaz. Rychłowski.

Granat gazowy na dnie studni.

Z trzech ludzi zatrutych gazami uratował posterunkowy z narażeniem życia tylko dwóch.

(Od naszego korespondenta.)

Lisko, 2 lipca.

(cl) Nieumiejętne o chodzenie się z materiałami wybuchowymi stało się przyczyną strasznej śmierci jednego człowieka i tylko dzięki przypadkowi uszło śmierci trzech innych ludzi.

W wiosce Glinne, w powiecie liskim, zamierzał tamtejszy gospodarz Józef Werminiński pogłębić studnię w oboistiu i wzięwszy do pomocy dwóch robotników, Józefa Wołkę i Stanisława Kuzia, przystąpił do pracy.

Ponieważ dno studni było skaliste i pracujący z trudem zrolali wycofować kamień, wpadł Werminiński na pomysł użycia siły wybuchowej jakiegoś materiału eksplozującego, którego około 100 gramów posiadał jeszcze z czasów wojny.

Kuż, jako rzekomy znawca, podjął się wykonania niebezpiecznej pracy. Po założeniu naboju i zapaleniu lontu uciekł Kuż poprzedzając po drabinie ze studni, głębokiej około 10 metrów.

Po eksplozji naboju napełniło się dno studni gęstym gazem, który nie wznosił się ku górze. W celu stwieżenia skutków działania w budhu udał się na dno studni Wołk. Znalazłszy się na dnie, oszołomiony gazami stracił przytomność i upadł w wodę. Nie otrzymując odpowiedzi na wołania z góry, zszedł po drabinie Kuzio. I jego spotkał los Wołki. Wtedy pozostały Werminiński zwołał sąsiadów.

Na pomoc zagrożonym rzucił się pierwszy brat Kuzia, Tomasz. W rezultacie i Tomasz padł zatruty gazami.

Przerażeni wypadkiem ludzie nie wiedzieli co czynić. Właśnie podówczas zjawił się na dole posterunkowy z Ropieniec, Rudolf Adamczyk. Zawiązawszy us a chustką, spuścił się Adamczyk

Słynny Trojanowski został skazany.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lipca. (w) Redaktor „Walki Ludu” Trojanowski, którego nazwisko stało się głośne po pamiętnym wybuchu bomby na Starem Mieście w Warszawie, był wczoraj sądzony przez sąd okręgowy, oskarżony za działalność prasową. Akt oskarżenia zarzuca mu przestępstwo objęte w art. 132 i 129 kodeksu karnego, mianowicie rozpowszechnianie artykułów podburzających przeciwko ładowi publicznemu. Trojanowski został skazany na 10 miesięcy twierdzy. Oczywiście sprawa o wybuch bomby niema z tem żadnego związku i odbędzie się później.

Każdy winien być członkiem Ligi Obrony Powietrznej.

na dno studni, uchwycił leżącego na wierzchu Tomasza Kuzia i z trudem wydobył go na powierzchnię ziemi.

W ten sam sposób udało się mu wydobyć ze studni Stanisława Kuzia i wkońcu Wołkę.

Do życia zdołano przywrócić jedynie obu braci Kuziów, Wołk zmarł.

Nie ulega wątpliwości, że owym „materiałem wybuchowym” był jakiś stary granat gazowy, którego trująca zawartość po eksplozji nie ulotniła się, ale w postaci gęstego dymu, jak to miało miejsce przy atakach gazowych, opadła na dno studni.

Z naszych zdrojowisk.

Wieści z Lubienia.

Lubień Wielki, w lipcu.

Pośród tego mnóstwa zdrojowisk, w jakie obfituje Polska, zajmuje Lubień zupełnie odrębne miejsce. Położony przy Lwowie (45 minut jazdy koleją i 10 pociągów dziennie), jest niejako przedmieściem stolicy kraju, a głównym kontyngentem jego pacjentów są dojeżdżający ze Lwowa kuracjusze. Przed wojną liczba ich dochodziła 20.000 przez sezon.

I obecnie po odbudowie Zakładu kąpielowego po zniszczeniach wojennych, poczynają się ruch dojeżdżających coraz żywszy. Dzięki nadzwyczajnej uprzejmości Dyrekcji i Ministerstwa kolei uzyskał Lubień w tym roku specjalny pociąg poranny, wyjeżdżający ze Lwowa o 9-ej, a wracający o 12.30. Pociąg ten coraz więcej przywozi kuracjuszy, dla których łatwiej o wyjazd przedpołudniowy, tem samem łatwiej o wykupanie się i powrót na obiad do domu. Od dwóch tygodni stale jeżdżą tym pociągiem i widzę coraz więcej towarzyszy i zwolenników przedpołudniowej kąpeli. I specjalnie dla osób nie mogących sobie pozwolić na stały pobyt w tem pięknym zdrojowisku, jest ten rozkład pociągów idealnym. Na dworcu w Lubieniu oczekują goście dziesiątki furek, autobus, dwa samochody. Po paru minutach jazdy stajemy przed piękną wjazdową bramą Zakładu. Uprzejmy Zarząd sprzedaje przy dwóch kasach bilety; można je dostać nawet na 2 tygodnie naprzód, zamawiając sobie specjalną kabinę i godzinę. Bilet I. klasy kosztuje 3 zł., zaś II. kl. 2.50 zł. Są to ceny bardzo przystępne, zważywszy, że oba

wiązują one na wszystkie trzy sezony: żadnych nie ma tu podwyżek. Łazienki rzeczywiście wyglądają po europejsku; służba grzeczna i w surowej trzymanej dyscyplinie przez Dra Podsońskiego, niestrudzonego lekarza zakładowego. Pod jego kierunkiem specjalnym pozostaje cały dział pomocniczych zabiegów leczniczych. A więc inhalacja parą siarczaną na chodach dróg oddechowych; emanatorium radowe na odrodzenie organizmu; kąpiel elektryczna i wreszcie gimnastyka ortopedyczna Zandera z przesłicznymi aparatami, rezbionymi umyślnie dla chorób leczonych tutaj w słynnej fabryce Wiesbadenkiej. Wszystko poruszane elektrycznością, urządzone z komfortem i lśnieniem od czystości, sprawia nad wyraz korzystne wrażenie na kuracjuszu.

Kasyno zdrojowe skupia życie towarzyskie, a dobra orkiestra, kregielnia, kręki i wypożyczalnia książek uprzyjemniają pobyt stałych gości kąpielowych. Lubień do niepoznania zmienił się na korzyść. Przed dwoma laty były tu prawie ruiny. Z uznaniem trzeba podnieść niezmierną energię właściciela Lubienia br. Brunickiego, który w tak krótkim czasie potrafił Zakład przywrócić do stanu przedwojennego. Pogody tylko, pogody nam potrzeba! Gdy tylko słonko błysnie, zaroi się zdrojowisko od kuracjuszy, którzy tu tanio, wygodnie i przyjemnie, a z korzyścią dla zdrowia będą mogli przebywać, a po odbytej kuracji będą głosić zalety tego milego Lubienia.

Przygodny

„Trupa mego zapisuję szpitalowi”.

Chciał się choć po śmierci „dowiedzieć”, dlaczego go głowa bolała..

Londyn, w czerwcu.

(f) Pewien zamożny obywatel angielski, który cierpiał od młodości na nieznosne bóle głowy, zmarł w tych dniach, zapisawszy cały swój majątek szpitalowi w Birmingham. Do testamentu dołączony był warunek, iż zwłoki testatora mają być poddane sekcji, aby stwierdzono przyczynę owych gwałtownych bólów głowy. Nieboszczykowi co prawda to stwierdzenie pomogłoby tak, jak przysłowiowe kadzidło..

Ten testament oryginał jest jednym z szeregu podobnych objawów łście angielskiego „splenu”. N. p. znany filozof Je-

remiasz Bentham, postanowił w rozporządzeniu ostatniej woli, iż jego szkielet ma być ustawiony w londyńskim muzeum anatomicznym, odziany w suknie, które Bentham nosił przed śmiercią i ozdobiony głową, sporządzoną z wosku, a imitującą wiernie rysy testatora..

Woli tej stało się zadość i dziś jedną z osobliwości londyńskiego muzeum stanowi kościotrup gentlemana, na którego żebrach zrudziały surdut układa się w niesamowite fałdy, a głowa z wosku szczerzy zęby w przykrym uśmiechu do widzów.

O rozwój rękodzielnictwa małopolskiego.

Z Komitetu doradczego Izby handlowej i przemysłowej dla spraw rękodzielniczych.

Lwów, 3. lipca.

Onegdaj br. odbyło się posiedzenie Komitetu doradczego dla spraw rękodzielniczych, utworzonego przy Oddziale techniczno-przemysłowym Izby handlowej i przemysłowej. W posiedzeniu uczestniczyli z ramienia Izby

wiceprezydent dr. Rucker, dyrektor dr. Trawiński i wicedyrektor inż. Tatarczuch, radca wojewódzwa Zintel, delegat Kuratorium okręgu szkolnego inż. Stieber, sekretarz Magistratu Szandrowski, reprezentant krajowego Patronatu rękodzieł p. Prociuk i delegaci Izby rękodzielniczej pp. Florsch,

Illasiewicz i Soltys. Przewodniczył posiedzeniu p. Soltys.

Inż. Tatarczuch przedłożył sprawozdanie z kursów odbytych w Oddziale techniczno-przemysłowym w czasie od 1. stycznia br. po koniec czerwca. W czasie tym odbyły się kursa: kilimkarski, krawiecki męski, hartownia stali, 2 modniarskie, kurs kucia koni, 2 kursa kroju i szycia, kurs kierowców automobilowych, kurs kroju angielskiego damskiego i 4 kursa wyprawy skór z dziczyzny. Razem więc 15 kursów zawodowych z 311 frekwentantami. Sprawozdawca podniósł znaczne ożywienie się ruchu kursowego w porównaniu nawet z rokiem 1913. Program kursów na drugie półrocze br. obejmuje: kurs kierowców automobilowych, krawiecki męski, tryzlerów, instalatorów gazowych i wodnych, 4 kursa wyprawy skór, kurs tapicerski, kilimkarski i mechaników lotniczych. Sprawozdanie z czynności Bjura Oddziału techniczno-przemysłowego wymienia następujące sprawy, łączące się z akcją popierania przemysłu i rękodziela: Biuro Oddziału techniczno-przemysłowego wszczęło akcję uzyskania przydziału dostaw wojskowych dla spółek szewskich i uzyskało pierwszy przydział 1000 par butów. Interweniowano w licznych wypadkach... sprawach rękodziela i drobnego przemysłu u władz i instytucji, uzyskując w regule pomyślne wyniki. W dziale naukowej organizacji pracy wziął udział Oddział techniczno-przemysłowy przez zorganizowanie łącznic z Wydziałem mechanicznym Politechniki oraz gminą m. Lwowa Instytutu psychotechnicznego, który swe badania uzgodnienia zawodowego rozpoczęło w lokalu udzielonym przez Izbę już z początkiem października br. Oddział techniczno-przemysłowy rozpoczął akcję zmierzającą do podniesienia technicznej sprawności przemysłu kilimkarskiego, przez utworzenie zbioru dobrych wzorów, wznowienia wzorowej Pracowni kilimkarskiej, a przede wszystkim przez utworzenie laboratorjum barwienia wełny kilimowej, które otwarte w połowie bm. operuje najlepszymi barwnikami i udzielać będzie praktycznej nauki barwienia dla właścicieli pracowni kilimkarskiej.

Nad sprawozdaniem przeprowadzono dyskusję, w której zwracano uwagę na konieczność porozumienia się czynników, zajmujących się kursami dokształcającymi celem uniknięcia pewnej zachodzącej jeszcze rozbieżności akcji. Obszerniejszą dyskusję wywołała sprawa dostaw publicznych dla rękodziela, przyczem poszczególni członkowie Komitetu wskazywali na zupełny brak przepisów co do rozdawnictwa dostaw, co niesłychanie utrudnia otrzymanie dostaw rękodzieł małopolskiemu nie bardzo życzliwie traktowanemu przez czynniki centralne. — Radca Zintel zwrócił uwagę na konieczność wznowienia kursów dla instruktorów Stowarzyszeń przemysłowych wobec tego, że Stowarzyszenia przemysłowe (cechy) z powodu wojny i stosunków powojennych prawie nie posiadają sekretarzy, umiających sprawować umiejętnie agendy kierowników biur, dziś bardzo trudne wobec licznych nowych i ciągle zmieniających przepisów ustawowych. — Wicedyrektor Tatarczuch zapowiedział, że Oddział techniczno-przemysłowy w porozumieniu z radcą Zintlem urządzi w tym roku 3 takie kursa na sposób kursów odbywanych przed wojną.



HOTEL EUROPEJSKI

Przyjechali 1. lipca 1925:

Piórecki Mieczysław, dyr. dóbr z Iwanówki. Inż. Wizimirski Adolf z Warszawy, Seligman Józef, obywat. z Nowosiółki przedn. Kłewar Rudolf, kier. szkoły z Tuśtanowic. Inż. Elandt Alfred Marjan z Katowic. Elandtowa Amelia, żona inż. z Katowic. Herniczek Stanisław, obywat. z Białzin. Skrzydlewski Jan, prof. z Poznania. Kupferblum Józef, przemysł. z Warszawy. Przyłuski Tadeusz, obywat. z Zarudzia. Inż. Kupka Karol z Krakowa. Zborowski Jerzy, urzędn. z Krakowa. Krauthamer Artur, kupiec ze Stanisławowa. Menkes Edmund, kupiec z Lublina.

TEATR WIELKI:

Piątek 3. lipca „Księżniczka Czardasza”.
Sobota 4. lipca „Panie kochanku” (uroczyście przedstawienie z powodu zjazdu Straży pożarnej).
Niedziela 6. lipca „Księżniczka Czardasza”.
Poniedziałek 6. lipca „Traviata”.
Wtorek 7. lipca „Opowieści Hoffmana”.

TEATR MAŁY:

Piątek 3. lipca „Dzikus”.
Sobota 4. lipca „Sonata Kreutzerowska”.
Niedziela 5. lipca „Sonata Kreutzerowska”.
Poniedziałek 6. lipca „Sonata Kreutzerowska”.
Wtorek 7. lipca „Sonata Kreutzerowska”.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek i sobota „1=0” czyli „Jeden raz to nigdy”.

Premjera „Dziwozyny z 1001 nocy” odbędzie się we wtorek w Teatrze Wielkim, a nie we środę, jak mylnie podano. Operetka, którą reżyseruje M. Tatrzański, wzbudziła duże zainteresowanie i cieszyć się będzie niezawodnie znacznym powodzeniem, jak to miało miejsce zagranicą i na innych scenach polskich.

Miejski Teatr Nowości. Dziś w piątek 3. bm. po raz 2 i jutro w sobotę 4. bm. po raz 3 i ostatni idzie znakomita komedia Macka „1=0”, która w koncertowej obsadzie premierowej (Adwentowicz-Justan-Gorczyńska) zdobyła sobie szczerzy poklask tłumnie zebranej publiczności. Sympatycznych wykonawców przyjmowano wprost owacyjnie. Od dzisiaj przedstawienia zaczynają się o g. 8 wieczorem.

Kameralne koncerty gry aktorskiej stanowiąc będą gościnne występy gwiazd teatru Szyfmanowskiego z Warszawy, a mianowicie pp. Przybyłko-Potockiej, Gryf-Olszewskiej, Leszczyńskiej, Stanisławskiej i We gierki, w przemiłej sali lwowskiej „Bagateli”. Występy rozpoczynają się w sobotę d. 4. bm. czarująca komedia Wacława Grubińskiego p. t. „Niewinna grzesznica”, po której w niedzielę d. 5. odbędzie się premiera świetnej sztuki paryskiej Pawła Reynala p. t. „Pan swego serca”. Zapośredniczył wyjątkowej teatralnej sensacji zelektryzowała cały kulturalny Lwów. Przed sprzedaz biletów codziennie w kasie teatru „Bagatela”.

Z powodu wylewów wstrzymany został z dniem 29. czerwca aż do odwołania ogólny ruch pociągów na odcinku Stary Sambor-Strzyżki Topolnica linii Lwów-Sianki, oraz na odcinku Bachórz-Dynów linii waskotorowej Przeworsk Wąski-Dynów. Miejszy Przeworskiej Wąskim i Bachórzem kursują tylko pociągi mieszane Nr. 3351 (odjazd z Przeworska 6.29) i Nr. 3352 (przyjazd do Przeworska 15.05).

W sprawie opery lwowskiej zamieszczony w jednym z ostatnich numerów wywiad z p. dr. J. Ruckerem uległ w końcowym zdaniu zniekształceniu wskutek niedopatrzienia składacza. Ostatnie zdanie mianowicie powinno brzmieć: „Sumienie moje nie pozwala mi nie stać na stanowisku p. Bolesława Lewickiego, chociaż... itd. — nie zaś, jak wydrukowano „sumienie moje nie pozwala mnie stać na stanowisku p. Bolesława Lewickiego...” — Rzecz prosta, że każdy z Czytelników, wobec treści całego artykułu, sam tę pomyłkę zauważył i sprostował.

Wczorajsza premiera „1=0” w Teatrze

Historja, jakby wyjęta żywcem z monologu Wyrwiczka.

„Potrzymaj mi pani dziecko“!

Lwów, 3. lipca.

(—) Wczoraj wieczorem przechodziła pl. Krakowskim Anna Lewicka zam. w Zamarstynowie przy ul. Michała. Obok jednego ze strażników przystąpiła do niej jakaś kobieta, żydówka, i poprosiła o chwilowe potrzymanie dziecka dwumiesięcznego płci męskiej, p-

czem oddaliła się w niewiadomym kierunku.

Lewicka dłuższy czas czekała na powrót owej kobiety, kiedy ta jednak po godzinie nie zgłosiła się po odbiór dziecka, Lewicka udała się z niem na policję, gdzie spisano protokół a dziecko oddano V. komisariatowi miejskiemu w opiekę.

Rzekoma „kradzież” w II. gimnazjum polegała na roztargnieniu profesora?

Lwów 3. lipca.

(—) Wczoraj doniesiony krótko o zaginięciu kwoty 400 zł. przy wypłacie pensji w II. gimnazjum. Ekspozycja śledcza zawiadomiona o tym wypadku, wysłała na miejsce wywiadowcę, który ustalił co następuje:

Około godz. 10 przedpołudniem tercjan gimnazjum p. Węgrzyn podjął w kuratorjum na podstawie listy asygnacyjnej kwotę potrzebną do wypłaty gronu nauczycielskiemu. Około godziny 12-tej w południe profesor Snopka podjął u Wę-

grzyna swoją pensję w wysokości 400 zł. i usiadłszy przy stole, począł pieniądze liczyć i wynotowywać sobie jakieś rachunki. Po chwili wyszedł, zapominając w roztargnieniu pieniądze na stole. Przyszedłszy do domu, spostrzegł, że pieniędzy nie ma i równocześnie przypomniał sobie, że je zostawił na stole. Powróciwszy do szkoły, prof. Snopka pieniędzy na stole już nie zastał. Dochodzenia c. lemm wysświetlenia tej ciekawej sprawy trwają dalej.

Nowości, wykonana przez znakomity zespół artystów warszawskich z doskonałym tercetem: Gorczyńska-Adwentowicz-Justan na czele, zdobyła sobie wstępnym bojem zupełne powodzenie. Recenzję odkładamy do jutrzejszego numeru.

Towarzystwo Bratniej Pomocy Stud Politechniki Lwowskiej podaje do wiadomości szerszego ogółu, że poleca stale zdolnych korepetytorów do nauki z zakresu szkół średnich. Łaskawe zgłoszenia do Komisji Zarobkowej Towarzystwa Bratniej Pomocy Stud. Politechniki Lwowskiej.

Konkurs na plany kościoła i plebanji w Stanisławowie rozpisany za pośrednictwem lwowskiego Koła Architektów Polskich rozstrzygnięto w dniu 20. czerwca 1925. Pierwszą nagrodę otrzymał: Inż. arch. Stanisław Trella, druga: Inż. arch. Irena Obmińska i Erwin Wiczeorek. Pierwszy zakup: Inż. arch. Kazimierz Stepan, drugi zakup: Inż. arch. Zbigniew Rzepecki. Wszystkie nadesłane projekty będą wystawione od dnia 3. lipca br. w Salonie Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie na Placu Powystawowym.

Rozstrzygnięcie konkursu na kiosk muzyczny w Krynicu. Rozpisany za pośrednictwem lwowskiego Koła Architektów konkurs został rozstrzygnięty w dniu 20. czerwca. Trzy równorzędne II. nagrody otrzymali: 1) Inż. arch. Wiesław Grzymalski ze Lwowa, 2) Inż. arch. Tadeusz Jankowski ze Lwowa, 3) Inż. arch. Kazimierz Stepan ze Lwowa.

Związek Obrońców Lwowa (Lwów, Ormiańska 1. O. III. p.) wzywa wszystkie młodych i Obrońców Lwowa, pragnące wysłać swe dzieci na kolonie wakacyjne urządzone staraniem Związku, ażeby zgłosiły się najdalej do dnia 9. lipca w lokalu Związku we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 do 9-tej wieczorem u p. Doktorowej Stefekowej.

Kursy szoferskie. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpoczyna w dniu 15. lipca br. 3-miesięczny kurs nauki jazdy dla kierowców samochodowych. — Nauka będzie obejmowała naukę jazdy, naukę wykonywania najpotrzebniejszych napraw motoru i automobilu, prócz tego praktyczne wykłady z zakresu budowy motoru i wozu oraz wykłady przepisów administracyjnych i policyjnych. Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej, ul. Bourlarda 5. II. p. od godz. 1—2.

(—) Bacność przed fałszywymi dwuzłotówkami. Wieśniaczka z Grzybowiec Marja Michałus przy zakupie wędlin w sklepie Józefa Kotowicz przy ul. Żółkiewskiej usiłowała płacić fałszywą dwuzłotówką. Spr-

dowe organów odbędzie się w niedzielę, dnia 5. lipca kwesta uliczna w obrębie całego miasta. Komitet uprasza P. T. Publiczność o poparcie tej kwesty. 3621-2

WAKACYJNY KURS GALANTERII KO-SZYKARSKIEJ DLA NAUCZYCIELSTWA utworzony zostaje przez Krajowy Patronat rękodziel i przemysłu we Lwowie, pl. Smolki 3. w pierwszych dniach lipca. Podania o przyjęcie nauczycieli(tek) należy wnieść do Patronatu do 5. lipca b. r. 3536-2



(f) W samolocie linii „Franco-Roumaine”, który uległ niedawno katastrofie pod Tarnowskimi górami na Śląsku, znajdowali się prócz czeskiego pilota, redaktor „Wiadomości literackich” Grydzewski, oraz znany śpiewak Tadeusz Leliwa z żoną. Ta ostatnia najbardziej ucierpiała, doznawszy szeregu poparzeń. Pasażerowie musieli przerwać podróż do Paryża i wrócili do Warszawy.

(i) 2,824.00 złotych nadwyżki dochodów wykazuje sprawozdanie finansowe zarządu miasta w Warszawie za rok 1924. Sumę tę przelano do budżetu na r. b.

(i) Zjazd cukrowników polskich z udziałem przedstawicieli cukrowniwa czerchowskiego i holenderskiego, rozpoczęty w Warszawie, zastanawia się nad potaniem produkcji.

(i) Fabrykę złotych z cyny urządził w lesie pod Grudziądem Bronisław Lisiecki. Na spirytusie topił cynę i odlewał monety w formie z gipsu. Zdradziła go kochanka, dla której Lisiecki fabrykował pieniądze.

(i) Wykłady o ruchu ulicznym odbywać się będą w szkołach warszawskich dla dzieci i młodzieży staraniem komisariatu rzadu.

(i) Kosze dla odpadków ulicznych i śmieci ustawione będą na ulicach Warszawy. Kosze przytwierdzone będą do latarni i słupów oświetleniowych.



(f) Pacyfista czy germanofil? Sąd honorowy franc. kawalerów orderu Legii wdrożył dochodzenia przeciw generałowi Percin, znanemu pacyfście, który w wystąpieniach swych posunął się aż do twierdzenia, iż Alzacja i Lotaryngia wcale nie pragnęły przyłączenia do Francji.

(f) Zmierzch liberałów. Do niedawna potężne stronnictwo liberałów w Anglii, którego członkiem jest Lloyd George, traci obecnie coraz bardziej znaczenie. Onegdaj przy wyborach w Oldham został wprowadzony wybrany kandydat liberalny, lecz znikomą większością 4600 głosów, podczas gdy niedawno większość ta wynosiła 13000 głosów.

(f) Komunistyczny redaktor — burzujem. Telegramy doniosły przed kilku dniami, że naczelny redaktor oficjalnego organu Sowietów („Izwestja”) został zasuspendowany z powodu swego burzujskiego trybu życia. Zarzucono mu zwłaszcza takie nieodparte argumenty, jak np. że miał kochankę prosto z Paryża, mówił tylko po francusku, nosił lakerki z jasnymi gentrami i palił tylko hawańskie cygara!... Skandal!...

(f) Zamach na żonę ministra. Z Montignoso (obok Rzymu) donoszą, iż onegdaj nieznani ludzie, jadący autem, w przebiegu strzelali do okien domu, w którym mieszka hrabina Sforza, żona byłego włoskiego ministra spraw zagranicznych.

13 ofiar szaleńca. W miejscowości Librizzi koło Messyny miała miejsce straszliwa tragedia. Mianowicie pewien szaleńiec zastrzelił na ulicy 9 osób, zranił ciężko 4. Ludność zbiegła, ponieważ nikt nie śmiał wystąpić przeciwko mordercy. Wkońcu został on zastrzelony przez własnego strażnika.

(f) Austrjackie szelagi. Od 1. lipca w Austrii pojawiają się srebrne monety szelagowe w ilości 13 milionów sztuk.

Koniec „Rosty”. Urzędowa agencja telegraficzna „Rosta” przestała istnieć. Na jej miejsce zaczęła działać agencja „Tas” (Telegraficzna Agencja Sowietów).

Angielskie święto samolotów. W Hendon odbyło się wczoraj „święto samolotów”, w którym wzięły udział aeroplany pasażerskie, wojskowe, ciężarowe, szpitalne i transportowe. Rozkazy dawało pilotom radiotelefonów.

wadzona na komisariat zeznała, że fałszyfikat wręczyła jej wczoraj rano na Rynku nieznana żydówka tytułem zapłaty za jarzyny. Michałus po wylegitymowaniu pozostał na wolnej stopie.

(—) Napad bandycki? Komisariatowi III P. P. doniósł wczoraj Jakób Danczes, zam. przy ul. Kotlarskiej, że wczoraj przybył do niego do mieszkania Chaim Leisider, tragarz i uderzył go tak silnie jakimś tępym narzędziem, że uderzony stracił przytomność, poczem ów napastnik zabrał znajdujące się w mieszkaniu 2 metry płótna, 4 metrów gurtów nicianych oraz 7 sztuk drutów sprężynowych i z łupem tym zbiegł.

(—) Ujęcie kieszonkowej złodziejki. Za usiłowaną kradzież torebki damskiej obok Kawiarni wiedeńskiej na szkodę nieznanej właścicielki, aresztowano notowaną złodziejkę Stefanię Piacek.

(—) Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Ferdynanda Jamę za kradzież 20 zł. w tramwaju na szkodę Michała Mazura, Stanisława Pechierskiego, Jana Berciuka za opilstwo i awantury, oraz Jana Chomina i Blime Flug za włóczęgostwo.

(—) Kradzież tramwajowa. Janowi Stroniskiemu, kierownikowi szkoły w Polowicach, jadącego wczoraj tramwajem „G”, koło Kawiarni Wiedeńskiej jakiś złodziej skradł z kieszeni portfel zawierający 500 zł. orlaż dokumenty. — Również ofiarą złodzieji kieszonkowych padł Mendel Schachtel, któremu w czasie jazdy tramwajem „ZD” skradziono portfel z kwotą 72 zł.

(—) Kradzież wystawowa. Pepi Ulrich wł. sklepu spożywczego przy ul. Bilewskiego 11a, doniosła wczoraj policji, że nieznani sprawcy włamali się do jej szafki wystawowej, gdzie skradli 30 mydełek toaletowych wart. 40 złotych.

!!! SEKRET MŁODOŚCI !!!

Mydło Piękności

Nr. 774 WILDTA

poleca

Sp. Akc. WILDT i S-ka

w Warszawie. 3610

Do Kościoła św. Elżbiety nadchodzą już części olbrzymich organów. Komitet budowy organów czyni starania, by już w czasie tegorocznych Targów Wschodnich mógł się Lwów poszczycić swym kolosem organowym. Celem zasilenia funduszu na bu-

Wybory w Stowarzyszeniu stolarzy.

Lwów, 3. lipca.

Z Przełożenia Stowarzyszenia przemysłowego stolarzy i rękodzielni pokrewnych we Lwowie donoszą, że w niedzielę dnia 14. czerwca 1925 dokonano powtórnego wyboru na zastępcę przełożonego i całego Zarządu tego Stowarzyszenia, gdzie na 234 głosujących 138 głosami dotychczasowy zastępca przełożonego, p. Bronisław Porczak został powtórnice wybrany, zaś w skład wydziału, tj. zarządu weszli wszyscy ci członkowie, którzy byli proponowani przez wyborczą komisję-matkę. Z listy tej wybrani zostali 131 głosami pp. Ostrowski Jan, Łużecki Stanisław, Karabin Jan, Hanak Józef, Sidor Władysław, Weisz Franciszek, Zychowski Jan i Kopeć Ludwik. Również tą samą ilością głosów zostali wybrani na zastępców do wydziału pp. Choma Eliasz Riedl August, Zarzycki Stefan, Wolski Ludwik, Herold Nikodem i Iwanowicz Jan. Następnie do Związku Izby rękodzielniczej 131 głosami wybrani: pp. Gałęcki Karol i Lechicki Józef.

Ukazanie się w niektórych pismach ogłoszenia (w dzienniku „Chwila“ i „Wiek Nowy“) jakoby p. Altschüller Psache w dn. 8. marca br. był wybrany na zastępcę przełożonego, prostuje się w ten sposób, że faktycznie został on wybrany chwilowo, lecz władze przemysłowe uwzględniły wniesiony przeciw tym wyborom protest, a tem samem wybór p. Altschüllera Psachego został unieważniony.

Do Lwowa przybędzie chór papieski.

Lwów, 3. lipca.

Wkrótce zawita do Warszawy i innych miast Polski słynna na cały świat „Capella“ sykstyńska (chór papieski), do niedawna prowadzona przez słynnego Perosiego. Starożytna ta instytucja, pod dykcją obecnego kierownika, prof. Casimiri, wykonać ma w większych miastach Polski szereg dzieł religijnych różnych epok i stylów. W skład chóru wchodzi wyłącznie mężczyźni, przyczem partje sopranów i altów wykonywują chłopcy i rzetelnie pochodzenia tureckiego.

Organizacją koncertów w Polsce zajął się Polski Czerw. Krzyż.

10 tysięcy banitów w Sowdepji.

Ryga, w lipcu.

Pisma ryskie obliczają, iż rząd sowiecki w ciągu bieżącego roku wydał z granic Rosji 80.000 swych przeciwników politycznych, nie licząc tych, którzy za swe przekonania bądź są więzieni, bądź zostali straceni potajemnie.

Coraz więcej junkrów.

Berlin, w lipcu.

Ogłoszony spis oficerów armji pruskiej wykazuje, iż 60—70 proc. oficerów pochodzi ze szlachty, gdy w dawnej armji cesarskiej było ich tylko 50 procent. Republikańska armja niemiecka jest przeto bardziej szlachecka, niż za czasów monarchji.

Zawalenie się góry.

N. Jork, w czerwcu.

W Cheyenne (St. Zi.) uległa zniszczeniu część Parku narodowego przez zawalenie się wierzchołka góry, który wpadł do rzeki, wobec czego woda rozlała się szeroko, tworząc duże jezioro.

Skonał ze śmiechu.

Londyn, w czerwcu.

W jednym z londyńskich kin zaszedł niezwykły wypadek:

Pewien widz patrząc na film treści humorystycznej, dostał ataku szpasmów śmiechu, który trwał 10 godzin i zakończył się śmiercią widza.



ONGIŚ A DZIŚ.

Był niegdyś czas, że pierwsze auto otoczył zwarty tłum gapiów, podziwiając je jako ósmy cud świata. Obecnie taki pojedynczy gap, otoczony przez gestwę samochodów, myśli jeno, jakby się cało wydostać z opresji...



Tajemnicza sprawa zaginięcia radium.

Akuszerkę Kralową uwolniono. — Śledztwo toczy się dalej,

Lwów, 3. lipca.

(y) Wczoraj zakończone zostały dochodzenia policyjne w sprawie zagadkowej wędrówki naboju radowego w klinice ginekologicznej. Po definitywnem przesłuchaniu przytrzymanej chwilowo akuszerki Kral-

lowej wypuszczono ją na wolność. Policyjne akta sprawy odstąpiono Prokuratorji, z której ramienia sędzia Witoszyński prowadzić będzie dalsze śledztwo, zmierzające do wyświeślenia niejasnej afery. Dotychczas nie aresztowano nikogo.

Wychowanek-spadkobierca morduje ojczyma.

Wyjaśniona zagadka zwłok w lesie pod Jaworowem.

(Od naszego korespondenta.)

Jaworów, 2. lipca.

(—) Onegdaj donieśliśmy o znalezieniu zwłok zamordowanego gospodarza na skraju lasu pod Jaworowem. Przybyli na miejsce wywiadowca z Ekspozytury śledczej Romaniszyn stwierdził, że morderstwa dokonano na osobie Piotra Mandziuka z Cierniawki. Przeprowadzone przez niego dochodzenia wykazały, że morderstwa dokonał wychowanek zamordowanego Stanisław Mandziak, który jako podleśniczy służył we dworze w Bukryjach ad Hruszów pow. Jaworów.

Jak się okazało, śp. Piotr Man-

dziak przed kilku laty zapisał swój majątek na rzecz swego wychowanka. W ostatnich jednak czasach spostrzegłszy, że ten lekceważył sobie go i z pogardą się o nim wyraża, postanowił zapis zmienić na rzecz swej rodziny. Stanisław dowiedziawszy się o tem, począł starego odwozić od tego zamiaru, a gdy prośbami nie zdołał tego dokonać, zwałił ojczyma do lasu i tam pozbawił go życia strzałem z karabinu.

Mordercę aresztowano i przedstawiono do sądu w Krakowcu.

Z sali sądowej.

2 lata ciężkiego więzienia za wianek cebuli i paczkę jabłek.

Ilko Nyszcza-Djaczek, zuch z Zamarstynowa, z zawodu złodziej i pechowiec — potknął się na szewskim naczyniu...

Lwów 3. lipca.

(t) Ilko Nyszcza, zwany Djaczkiem, 44-letni obywatel zamarstynowski, zam. pod l. 101 przy ul. Lwowskiej, z zawodu od niepamiętnych czasów trudnił się złodziejstwem. Wybredny nigdy nie był, kradł, co pod rękę mu wpadło. Skradzione rzeczy sprzedawał natychmiast na swoim terenie operacyjnym, t. j. na placach św. Teodora, Solskich lub Misjonarskim. Przeważnie nie miał szczęścia. Zwykłą kolejką, do której się już przez tyle lat przyzwyczaił, był aresztowany, sądzony i skazany.

Wczoraj stanął Nyszcza przed trybunałem zwyczajnym, oskarżony po raz 18 o zbrodnię kradzieży. Akt oskarżenia zarzu-

cał mu kradzież naczynia szewskiego, paczki jabłek i wianka cebuli oraz wózka ręcznego na szkodę kilku właścicieli tych przedmiotów.

Nyszcza potulnie do kradzieży się przyznał i tłumaczył się brakiem innego fachu, któryby umożliwił mu życie.

Po przeprowadzonej rozprawie zasądzono Nyszcza na wniosek prokuratora po myśli §. 179 za nałogową zbrodnię kradzieży na karę dwóch lat ciężkiego więzienia.

Nyszcza wyrok przyjął i wyraził z wyniku rozprawy swoje zadowolenie.

Rozprawie przewodniczył S. Chłamtacz, oskarżał prok. Dołński, bronił adw. dr. Meisel.

Akcyjny Bank Związkowy S. A. we Lwowie.

Lwów, 3. lipca.

Dnia 16. czerwca 1925 odbyło się we Lwowie Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Akcyjnego Banku Związkowego S. A. Po zagajeniu obrad przez wiceprezesa Rady Zawiadowczej p. Jana Jędrzejowicza referował dyrektor p. Karol Groblewski sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1924, przedstawiając ciężkie przesilenie, które przechodziły w tym okresie przemysł i handel, wskazując na wysokie koszty handlowe i administracyjne, które były tak duże, że w wielu instytucjach pochłaniały całkowicie zyski.

Bilans otwarcia w złotych z dniem 1. stycznia 1925 przedstawia się następująco: W stanie czynnym: gotowizna w kasach zł. 50.020.50, pieniądze i przekazy zagraniczne zł. 29.188.70, papiery wartościowe zł. 229.598.57, udziały zł. 5.075.38, realność we Lwowie oszacowana przez województwo na zł. 171.678, zł. 980.000, magazyn na gł. dworcu z torem przemysłowym we Lwowie zł. 43.660, weksle zł. 915.955.76, dłużnicy zł. 2.066.196.02, ruchomości centrali i oddziałów zł. 10, pozycje przechodzące zł. 42.663.67; w stanie biernym: kapitał akcyjny zł. 720.000, fundusz rezerwowy zł. 123.557.71, fundusz emerytalny zł. 5.221.23, weksle reeskontowe zł. 471.579.96, wkładki oszczędności zwalor. zł. 98.314.38, wierzytelności zł. 2.801.863.05, dywidendy niepodjęte zł. 707.87, pozycje przechodzące zł. 140.214.48. Przy omawianiu bilansu otwarcia w złotych zwłocł p. dyrektor Groblewski uwagę na niektóre pozycje tego bilansu i tak na stosunkowo poważny kapitał rezerwowy i na ciche rezerwy, tkwiące w oszacowaniu ruchomości na zł. 10, stanowiących istotnie wartość około 70.000, oraz pozycję „nieruchomości“, które wstawiono do bilansu z wartością zł. 980.000, podczas gdy stanowią istotnie wartość zł. 1.172.687.

P. Prof. Dr. Tomanek stwierdził imieniem Komisji Rewizyjnej, że oszacowanie majątku Banku nastąpiło bardzo ogólnie, przy wielu obiektach poważnie poniżej rzeczywistej wartości. Następnie udzielono Radzie Zawiadowczej i Dyrekcji absolutorium i zatwierdzono bilans otwarcia w złotych, ustalając przy tem kapitał akcyjny na zł. 720.000. Imieniem Rady Zawiadowczej przedstawił p. inż. Jarra następujące wnioski: „Walne Zgromadzenie uchwaia 1) Zatwierdza się przedłożony przez Radę Zawiadowczą bilans otwarcia na dzień 1. stycznia 1925, wykazujący kapitał własny w sumie zł. 877.835.72, 2) Przeznacza się: a) na kapitał akcyjny, który wyniósł dotychczas Mp. 252.000.000, sumę zł. 720.000, podzielony na 14.400 sztuk akcji pełnowpłaconych na okaziciela opiewających nominalnej wartości 50 zł. każda, b) na fundusz rezerwowy zł. 125.457.71, 3) Przemiana kapitału akcyjnego dokonana będzie w ten sposób, że na każdych 125 sztuk akcji dotychczasowych emisji nom. wart. po K. 400, względnie Mp. 280 każda, otrzymują akcjonariusze 2 akcje nowej emisji nom. wartości po 50 zł. każda, 4) Przewalutowany kapitał akcyjny podwyższa się z kwoty zł. 720.000 na zł. 1.000.000 przez emisję 5.600 sztuk nowych akcji po 50 zł. na następujących warunkach: a) posiadaczom dotychczasowych akcji przysługuje prawo poboru 7 sztuk akcji po 50 zł. na każdych z przewalutowania kapitału akcyjnego pochodzących 18 sztuk akcji po 50 zł. po cenie emisyjnej zł. 65, z czego zł. 50 na kapitał akcyjny, a zł. 15 na rezerwy, z doliczeniem kosztów konfekcji, należności emisyjnej i podatku giełdowego, b) akcje emitować się mające z powodu podwyższenia kapitału akcyjnego będą zrównane w prawach z akcjami, pochodzącymi z przewalutowania kapitału akcyjnego, a to z chwilą wpisania podwyższenia kapitału akcyjnego do rejestru handlowego, c) akcje nieobjęte w drodze prawa poboru przydzieli Rada Zawiadowcza wezle własnego uznania po renie nie niższej niż zł. 65 za sztukę z doliczeniem kosztów konfekcji, należności emisyjnej i podatku giełdowego. 5) Upoważnia się Radę Zawiadowczą do przeprowadzenia emisji 5.600 sztuk nowych akcji z powodu podwyższenia kapitału akcyjnego.

Po przyjęciu z ubolewaniem do wiadomości ustąpienie dawnej Rady, ukonstytuowała się nowa Rada Zawiadowcza w następującym składzie: Prezes: prezydent Józef Neuman, wiceprezes: Jan Jędrzejowicz, prezes Rady powiatowej w Rzeszowie, członkowie: Dr. Marceł Chłamtacz, wiceprezydent miasta Lwowa, Karol Dunin, dyrektor „Pezetu“, Karol Grodki, dyrektor Spółki Akcyjnej Wydawniczej, inż. Wacław

Jarra, przemysłowiec, inż. Arnold Kolischer, dyrektor „Pezetu“, dr. Stanisław Krzemicki, adwokat, Tadeusz Rawicki, dyrektor Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego, Dr. Jan Ruck, przemysłowiec i wiceprezydent Lwowskiej Izby Handlowej i Przemysłowej, Dr. Władysław Stęśłowicz, b. minister, Hieronim Tarnowski, właściciel dóbr, Dr. Stanisław i Jerzy Tyszkiewiczowie, właściciele dóbr i Kazimierz Żardecki, dyrektor Miejskiego Zakładu Gazowego. W skład Dyrekcji weszli dotychczasowy dyrektor Karol Groblewski, oraz dr. Maksymilian Kesler, b. wicedyrektor krakowskiej Filii Akc. Banku Hipotecznego, osobistość wysoko ceniona w sferach handlowych i przemysłowych zachodniej Małopolski.



VICTORIA ŽIŽKOV PRZYJEŻDZA DO LWOWA.

Rozegra zawody z Czarnymi i Hasmonem. Lwów, 3. lipca.

W sobotę i niedzielę gościć będzie we Lwowie praska drużyna Victoria Žižkov. — Rozegra ona zawody w sobotę z Hasmonem (w Krzywczycach), a w niedzielę z Czarnymi.

Victoria Žižkov należy obok Sparty, Slavji i DFC. do najlepszych czeskich zespołów. Rozporządzając graczami nieposłedniej wartości, niejednokrotnie odnosiła tryumfy nad swymi groźnymi rywalami. W składzie swym posiada ona słynnego obrońcę Hojera, znakomitego środkowego pomocnika Carwana. Doskonale jako całość przedstawia się napad. Na szczególną uwagę zasługują lewoskrzydłowy Jellinek, który mimo swych 20 lat, już trzeci rok zalicza się do graczy reprezentacyjnych Czech. Na środku ataku gra stary gracz Sparty Meduna. Groźnym strzelcem jest prawy łącznik Kristal. Na bramce gra sympatyczny, zwinny Benda.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI?

Wedle informacji pism krakowskich przedstawia się skład drużyny polskiej przeciw Węgrom następujący: Görlietz, Gintel, Olearczyk; Zastawniak, Gieras, Hauke; Szabakiewicz, dr. Garbień, Wacek, Batsch, Słonecki, Rezerwowi: Fr. Winnicki, Fichtel, Adamek, Balcer, Staliński.

Spodziewać się należy, iż przy najbliższej sposobności skład Polski otrzymamy za pośrednictwem pism zagranicznych. Widocznie p. kapitanowi związkowemu łatwiej jest skomunikować się z pismami zamiejscowymi, niż lokalnymi.

Z LEKKOATLETYKI.

W Budapeszcie odbyły się ubiegłej niedzieli międzynarod. zawody lekkoatletyczne. Wyniki osiągnięte przedstawiają się następująco: 100 m. Fluck (Węgry) 10.8; dysk Nyiltimas (Fint.) 40.94; 1500 m. Elgast (Fint.) 4.06.8; 400 m. Martin (Szwajc.) 49.6; oszczep Jaervinen (Fint.) 58.50; 1000 m. Martin (Szwajc.) 2.30.8 (!); 800 m. Barcsi (Węgry) 1.58.2; 200 m. Haidu 22.2; 5000 Anderson (Fint.) 15.19.8; olimpijska sztafeta Finlandja 3.39.4.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 3 lipca.

Obroty w papierach dywidendowych nadal małe. Kursa dzisiejsze częściowo utrzymane, częściowo cokolwiek niżkowe.

W dziale akcji przemysłowych interesowano się Trespami, Gazoliną Chodorów potaniał na 2'95, Chybie na 3'80.

Za Cegielskiego chciano płacić 15'50, żądano 17'00. Akcje Pezet, Pocisk, P. Nafta, Siersza Górnicza, Rakszawa w zaniedbania. Z akcji handlowych po-

zukiwano przy braku towaru Polsot. Akcje bankowe bez transakcji. Z papierów państwowych dopytywano się o pożyczkę konwersyjną.

Tendencja niejednolita.

Uspokojenie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Browary 7'90, Chodorów 2'95, Chybie 3'80, Lokomotywy 0'55, Gazolina 1'15, 1'20, Niemojowy 0'53, Parowoz 0'35, Tresp 3'25, 3'30, 3'35, Zieleniewski 9'45.

Giełda zbożowa.

Lwów, 3. lipca.

Podaż w pszenicy w dalszym ciągu znaczna przy słabym popycie, po niższych cenach. Żyto bez podaży i popytu. Sporadyczne transakcje w zbożu chlebowym nowego zbioru po nieustalonych cenach. Poza giełdą sprzedawano wykę węgierską po zł. 26'26 loko Ławoczne; pszenicę dworską suchą po zł. 35'25 loko Żurawica. Tendencja pszenicy niżkowa, zresztą utrzymana. Uspokojenie ospałe.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 23.15, Londyn 25.04, N. Jork 515.1, Włochy 17.35, Berlin 122.6, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, Warszawa 99.00, Budapeszt 072 i pół, Białogrod 9.07 i pół, Bukareszt 2.37 i pół. Tendencja ustalająca się.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 2. lipca. (Tel. G. P.) Dolary 706.05, marka niem. 168.15, angielskie 3449, francuskie 3 234, włoskie 2395, jugosł. 1237, polskie 13540—13640, rumuńskie 323 i pół, szwajcarskie 13765, węgierskie 9970, czeskie 21.

Akcje: Zieleniewski 134, Apollo 550, Silesia 6500, Fanto 164, Karpaty 115.300, Galicja 900, Schodnica 122, Siersza 27, Bank Małopolski 435, Kompas 15.200, Goleiszów 346, Lumen 5100, Nafta 118, Mraźnica 31—33, Browary lwowskie 106.

Obroty prywatne.

Lwów, 3 lipca.

Wczoraj tendencja niezmienniona. — Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 5.19— do 5.19'50 dolary kanadyjskie 5.09— do 5.09'50 korony czeskie 0.15'33 do 0.15'50 leje 0.02'33 do 0.02'50 franki francuskie 0.26— do 0.26'50 franki szwajcarskie 1.01— do 1.02— funty szterlingi 25.— do 25.10— niem. marki nowe 0.00— do 0.00—.

ZŁOTO. 20 koron 21.80— do 21.90— 20 franków 19.80— do 19.90— 20 marek 24.85— do 25.00— 10 rubli 26.85— do 26.95—

SREBRO. Korona austr. 0.43'50 do 0.43'75 5 koron austr. 2.28— do 2.30— floren austr. 1.17— do 1.18— rubel 1.85— do 1.88— kopieiki za rubel 0'84— do 0'86—.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

KWALIFIKACYJNEGO EGZAMINU kurs od 15. lipca. Wpisy przyjmuje Książnica Naukcyielska, Batorego 28 codziennie od 5—7. 3601

MIESZKANIE z trzech pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, z meblami natychmiast do odstąpienia. Blizsza wiadomość Rynek 35, II. p., drzwi 8, od 3—5. 3597

STUDENTKA IV. roku wydziału matematyczno-przyrodniczego poszukuje lekcji lub wychowawstwa na wsi. Zgłoszenia pod „Energiczna“ do Administracji. 3618-2

Posady i prace

CHŁOPIEC inteligentny, sprytny, z ukończoną 6-tą kl. szkoły powsz. poszukuje zajęcia w sklepie lub restauracji do obsługi. Żółkiew, ul. Kopyńska, Maria Jurkiewicz. 3603

AKADEMIK poszukuje posady praktykanta farmacji we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia ul. Kołłątaja 1. J. Autman. 3619

RZĄDCA samodzielny lub pod dyspozycję, kawaler. Polak, z wyższym wykształceniem, uczciwy, poszukuje posady od zaraz na wikt. Zgłoszenia do administracji pod „Lipiec“. 3614-3

PANNA młoda, inteligentna, znająca doskonale białe szycie i krawieczyznę poszukuje zajęcia, tylko na wyjazd, reflektuje się na lepsze domy. A. Jaśmiska, Naczelnia 28, Górka, Stanisławów. 3560-3

ASYSTENT farmacji poszukuje posady. — Zgłoszenie do Administracji pod „Asystent“. 3559-2

BUCHALTER - BILANSISTA, zdolny organizator, z wieloletnią praktyką, poszukuje posady. Oferty pod „Fachowość“. 3490-10

Mieszkania, lokale, sklepy

PIĘKNY balkonowy pokój umebl. do wynajęcia. Czarnieckiego 3, mieszk. 5. 3602

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju z kuchnią na dogodnych warunkach. Konieczny, pl. Bernardyński 1, firma Stawiarz. 3574-2

Kupno, sprzedaż, zamiana

ROWER damski i męski, rakiety do sprzedania. Jabłonowskich 20, II. p., drzwi 2. 3604

FOLWARK 141 morgów koło Stanisławowa z dobrymi budynkami i inwentarzem martwym sprzedam Zakład fotograficzny „Emilia“, Stanisławów. 3605-3

PARCELE przy bocznej Listopada po 25 zł. sprzeda „Celeryta“, Jagiellońska 17. 3613-3

200 MORGÓW młodego lasu, z pozwoleniem na zmianę kultury w bezpośrednim sąsiedztwie terenów kopalnianych „Kali“ w Kałuszu do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: Kałusz — Podhorki, Zarząd dóbr. 3554

Rozmaite

1 LETNISKO-PENSJONAT w Pustomtych (dwór) ma jeszcze parę pokoi do wynajęcia. Ceny umiarkowane. Mieszkania położone wśród starego parku. Kąpiele rzeczne. Stacja kolejowa i poczta w miejscu, wygodne i liczne połączenia kolejowe — do Lwowa 30 minut. 3670-3

NA NAJLEPIEJSZE NOGI obuwie wykonane bardzo ładnie po cenach niskich Julian Janczyszyn, Lwów, Wałowa 7. 3599-5

DZIEWCZYŃKA dwunastomiesięczna, religii ewangelickiej, lepszego pochodzenia, do darowania. Wiadomość: Zakład Dzieciątka Jezus. 3573-2

DO 24 GODZ. czyści i farbują chemicznie ubiory męskie i damskie „Oszczędność“, Akademicka 26. 3326-12

RZEŹNICKIE maszyny wszelkiego rodzaju znanej firmy Alexanderwerk sprzedaje tanio na dogodnych warunkach sploty. Jener. przedstawicielstwo fabryki maszyn rzeźn. Alexanderwerk A. von der Nahmer A. Q. Remscheid - Berlin. Centrala Przemysłu Rzeźniczego T. A. Poznań (Rzeźnia Miejska). Telefon 1350. 2351-20

ROLNICY!!

Najwyższy czas zamówić **MŁOCARNIE** z przenośnym motorem „PERKUN“ popęd zł. 3— dziennie, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, oleje, smary, pompy, wagi i t. p. poleca 3617 „PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 2. lipca 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje z kuponem bieżącym	2 lipca					
	1923	1924		płaca		żądania		transakcja	
				zł	gr	zł	gr		
Mkp.	Mkp.								
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	—	—	—	—	—
1000	500	—	Bank handl. poz.	—	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powz. kred.	—	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	80	8	—	7'90	—
1000	3000	25 gr	Chodorow	2	90	3	—	2'90	—
1000	2000	50 gr	Chybie	3	75	3	85	3'80	—
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Cmielów	—	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	54	—	56	0'55	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	10	1	25	1'15—1'20	—
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynia	—	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	52	—	54	0'52	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowoz	—	34	—	36	0'35	—
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polaka natta	—	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—	—
10000	2000	—	Potęga	—	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—	—
500	300	860	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza gór.	—	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3	20	3	40	3'2—3'35	—
140	280	—	Trzebiń	—	—	—	—	—	—
500	1000	—	Uisus	—	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	9	35	9	55	9'45	—
140	90	—	Imper	—	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polakt Glob	—	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polset	—	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hartownia S. A.	—	—	—	—	—	—

BIELIZNA MĘSKA

Przyjmujemy materiały do pierwszorzędnej konfekcji bielizny męskiej jak: ko zula, dzienne i nocne, kalessy itp. Pierwszorzędna robota. - Hurtownie i detail.

„LEOPOL” Pierwsza krajowa fabryka bielizny
Lwów, Łyczakowska 7.

POSEZONOWA SPRZEDAŻ RESZTEK

przy korzystnych cenach
urządza od 2 do 6 lipca br.
firma

DOM JEDWABIU TÜRKEŁ i SKA
plac Mariacki 6-7 (pod Kaw. „De la Paix”)
(dawne Kino „Uciecha”).



Ogrodzenia.
Siatki druciane,
metalowe i zie-
lona do okien.
Rafy. Sita. Gaza
szwalcar. Błacha
dziurkowana.

I. KONRAD, Lwów, Pasaż Fellerów.

Magistrat król. woln. miasta
DROHOBYCZA.

L.: 7461/25.

W Drohobyczu dnia 1 lipca 1925.

KONKURS.

Zarząd miasta Drohobycza
rozpisuje niniejszym konkurs na
posadę kierownika miejskiej sieci
elektrycznej: (sieć pierwotna wy-
sokiego napięcia kablowa, stacje
transformatorowe i sieć wtórna
napowietrzna do oświetlenia pry-
watnego i publicznego, o napię-
ciu roboczym 380/220 V).

WARUNKI:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Ukończone studia elektro-
techniczne w szkole prze-
mysłowej lub studia poli-
techniczne z dyplomem
inżyniera.
- 3) Nieprzekroczony 40 rok
życia.
- 4) Praktyka zawodowa, obej-
mująca także pracę przy
wysokim napięciu.

Wynagrodzenie, odpowia-
dające VIII. randze urzędników pań-
stwowych, z 10-procent. dodat-
kiem komunalnym.

Podania należy udokumen-
tować, z dołączeniem odpisów
świadectw, dyplomów i referen-
cji, wnosić należy do dnia 20. lip-
ca 1925 do Zarządu miasta Dro-
hobycza.

Posada jest do objęcia natych-
miast.

Kierownik Zarządu miasta:
3596 Inż. Reutt wr.

- MASZYNA - DRUKARSKA

z fabryki w Augsburgu,
format 57/84, w bardzo do-
brym stanie, popęd elek-
tryczny lub na korbę, zaraz
do sprzedania.

Blizsza wiadomość:

„PION”

Lwów, Lwowska 48.

Tel. 4-76.

PŁUGI nowe, typu „Sack”

w większej ilości do sprzedania.

Wiadomość: „PION”, Lwów,
Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

GRAMOFONY w 20 ratach MASZYNY do SZYCIA w 24 ratach

3612 poleca
M. GOLD
Lwów, Gródecka 22.

KONKURS.

Magistrat miasta Podhajce rozpisuje
konkurs dla mającego się uruchomić w
roku szkolnym 1925/26 przyw. gimnazjum
humanistycznego z językiem wykładowym
polskim (pierwszych 5 klas) na posadę:

- 1) Kierownika z pełnymi kwalifikacjami,
- 2) nauczycieli kwalifikowanych lub z
prawem nauczania dla
a) języka polskiego,
b) języka niemieckiego ew. łaciny,
c) historii i geografii
i d) przyrody.

Podania należy udokumentować na-
leży wnieść do Magistratu miasta Podhaj-
ce najdalej do 10. lipca 1925. 3594-3

MASZYNY DO SZYCIA każdy nabyć może w 24 ratach

tylko u firmy 3511
J. ARNOŁD, Lwów, Razimierzowska 13.

Magistrat
Król. woln. miasta
Przemysła.

L. 17181/25.

Rozpisanie Ofert!

Magistrat Król. woln. miasta Przemysła
ogłasza niniejszym przetarg publiczny na
dostawę następujących urządzeń dla Miejs-
kiego Zakładu Elektr. w Przemysłu:

- 1) Motor Diesla sprężony bezpośred-
nio z generatorem prądu trójfazowego o
napięciu 6000 volt, o mocy około 250 KW.
- 2) Motor-generator dla prądu stałego o
nap. 300 w., oraz dla prądu trójfazowego o
nap. 6000 volt, o mocy około 100 KW.
- 3) Komplet aparatów tablicy rozdziel-
czej dla generatora ad 1) i motor-genera-
tora ad 2) wraz z połączeniami, urządzenie
dla wysokiego napięcia itd.
- 4) 6 sztuk transformatorów z napięcia
6000 volt na napięcie 220 volt wraz z ar-
maturą.
- 5) Sieć kablowa dla napięcia 6000 volt.
Roboty budowlane i ziemne są z prze-
targu wyłączone.

Podkłady ofertowe szczegółowe, warun-
ki ogólne dostawy, normy dotyczące wa-
dum, rysunki i wszelkie wyjaśnienia wy-
syła na żądanie Dyrekcja Miejsk. Zakładu
Elektryczny w Przemysłu.

Oferty w kopertach zapieczętowanych
z napisem:

„Oferta na urządzenie Elektrowni” ma-
ją być wniesione do godziny 12 dnia 20.
lipca 1925 r. w Prezydium Magistratu
w Przemysłu. 3587

Przemyśl, 30. czerwca 1925.

Magistrat
Król. woln. miasta Przemyśl.

Bratnia Pomoc

Stud. Politechniki lwowskiej
zawiadamia, że począwszy od dn.
20 sierpnia 1925, urządza „Przy-
gotowawcze kursa” do egzaminu
kwalifikacyjnego na Politechnice
Lwowskiej, a to:

- 1) z matematyki w cenie zł.
10 za kurs.
- 2) z geometrii wykreślnej w
cenie 12 zł. za kurs.
- 3) z fizyki w cenie 10 zł. za
kurs.
- 4) z szkicowania w cenie 8 zł.
za kurs.

Zgłoszenia pisemne i opłaty
za kursa należy przysyłać pod a-
dresem: Twa Bratniej Pomocy
Stud. Politechniki Lw.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje
„Bratnia Pomoc” i udziela bliż-
szych informacji codziennie w
godzinach urzędowych sekreta-
riatu od 12—13.

Korzystać z okazji!

Celem zjednania sobie P. T. Publi-
czności urządza nowo otworzony

Magazynu

**Ubiorów męskich
i DZIEC NNYCH** pod firmą
CLOTHING-HOUSE

Lwów, Rutowskiego 7

Naprzeciw Katedry

Sprzedaż po nader niskich ce-
nach Towary tylko pierwszo-
rzędne.

Dogodne spłaty ratalne.

CELEM ZAŁOŻENIA FABRYKI LIKIERÓW (specjalności)

poszukuje się poważnych, rozporadza-
jących kapitałem interesentów. Inicjator
jest wyszkolonym organizatorem o wybit-
nych zdolnościach, obecnie dyrektorem
znaczącej fabryki likierów za granicą. Sy-
stem organizacji umożliwia najdokładniej-
szą kontrolę przy najniższych kosztach.
Listy uprasza się zwracać do Biura „Ruch”,
Kraków, Szczępańska pod: „Rozwój i re-
towność”. 3595

**INSERUJCIĘ
W GAZECIE
PORANNEJ**

Ważne!

Hurtownie

Tel. 19-61



Detailiczne

Tel. 19-61.

ROWERY

WAFFENRAD-STEYR,
oraz części składowe do wszelkich sy-
stemów poleca najtaniej tylko firma
JAK. ROSENMAN Lwów, Akademicka
26. — Własny warsztat repar. — Za-
mówienia z prowincji odwrotnie. 3350

W razie zapożebowania

LAKIERÓW

DO POWOZÓW - DOROŻEK - WÓZKÓW,



lub też lakierów do
innych celów, należy
żądać jedynie świato-
wej sławy fabrykatów
firmy angielskiej

T. & R. WILLIAMSONS
RIPON, ENGLAND

(najstarsza fabryka lakierów zał. w r. 1775)
150-letnie doświadczenie jest najlepszą
gwarancją jakości wyżej wspomnianych
lakierów. 3583

na
składzie **PIOTR MIKOŁASCH i SKA**
Lwów, Kopernika 1.

ZAWIADOMIENIA O ŚLUBIE

WYKONUJE ARTYSTYCZNIE
PO CENACH UMIARKOWANYCH

**DRUKARNIA
SPÓŁKI AKCYJNEJ
WYDAWNICZEJ**
UL. CHORAŻCZYŹNY 31. TEL. 581.

Z powodu stagnacji przez 15 dni

Łóżka, umywalnie, naczynia kuchenne,
oraz wszelkie towary o

3459 **25% taniej**

K. PAWLIKOWSKI

Lwów, Rutowskiego
(vis a vis kościoła OO. Jezuitów).

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetryowy
(szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za
tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. mili-
metryowy (szer. 60 mm.) nadesłane i ne-
krologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. mili-
metryowy (szer. 60 mm.) po kronice,
paski i inseraty na stronach tekstowych

65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetryowy
(szer. 60 mm.) w tekście (kronika, re-
pertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr.,
za wiersz 1-szpalt. milimetryowy (szer.
60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr.,
drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., dro-
bne ogłoszenia kupne i sprzedaż za sło-
wo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymo-
nialne, korespondencje prywatne za sło-

wo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub
posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa
288 zł. pol., cała strona tekstowa 480
zł. pol., cała strona pod nagłówkiem
(1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia ra-
miejscowe 30 proc. droższe. — Odpowie-
dzialności za terminowy druk nie przy-
jmujemy. — Porta przekazów nie bonifi-
kujemy. — Uwaga: Kolumny ogłosze-

niowe są podzielone na 3 lamów (szpalt)
tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie **ZŁ. 2.75**
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką
pocztową **ZŁ. 4.00**
Za granicą **ZŁ. 5.50**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Plockiego we Lwowie.

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

Odpow. red.: JERZY KONARSKI.